

Święto Objawienia Pańskiego w rytmie kolęd i radosnych orszaków

STR. 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

13 - 19 stycznia 2026 r. ▪ nr 2 (566) ▪ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



Fot. Agnieszka Cielot

Zmarł ks. kan. Tadeusz Domżał – były proboszcz parafii w Chodlu

STR. 3

Śp. ks. kan. Tadeusz Domżał (1961 - 2026)



Fot. Agnieszka Cielot

Czy Poniatowa straci przychodnię? Pacjenci już odpływają

Nie jestem w stanie określić, jakie dokładnie działania i jakie decyzje będą podejmowane.

Agnieszka Merwa, prezes PCZ w Opolu Lubelskim

STR. 5

Narastające obawy mieszkańców i burzliwa dyskusja wokół POZ przy ul. Młodzieżowej

Duże inwestycje i deficytowy budżet gminy Opole Lubelskie

Co nam wybudują?

STR. 20

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka

STR. 15

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. II

Kryminalne podsumowanie roku: pijani, agresywni i bez hamulców.

Działo się!

STR. 22-23

Miała być szopka z piernika, a wyszło takie cudo! Pięć lat pracy za nimi, ale na tym jeszcze nie koniec!



Pani Małgorzata Bielecka z synem Kubą

STR. 8

Syn pod wpływem alkoholu groził rodzicom



Fot. KPP Opole Lubelskie

STR. 10

Papieros, piwo i... 302 dni do odsiadki.

Finał na przystanku w Zagłobie



Fot. KPP Opole Lubelskie

STR. 8

Nowy zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim

STR. 3

Gdzie w powiecie opolskim mieszka się najlepiej?

STR. 20

R E K L A M A

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA



R E K L A M A

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 2005 ISSN 2392 - 1803
9 772392 180608

OPO

eprasa.pl 819f5af13e

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

3 stycznia
- Spławy: Drzewo pochylone nad jezdnią.

6 stycznia
- Opole Lubelskie: Pomoc Zespołowi Ratownictwa Medycznego.

7 stycznia
- Chruślina: Zabezpieczenie lądowania Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pomoc ZRM.
- Opole Lubelskie: Podejrzenie zatrucia tlenkiem węgla.

8 stycznia
- Poniatowa: Fałszywy alarm.

9 stycznia
- Górna Owczarnia: Kot wpadł do studni.

Agnieszka Gołębiowska

Tradycja, która łączy pokolenia. Gminne Jasełka Bożonarodzeniowe w Karczmiskach



Na scenie zaprezentowały się 6-latki, które z dużym zaangażowaniem przedstawiły historię Bożego Narodzenia, a także młodsze dzieci w wieku 3–5 lat, które śpiewały i tańczyły do kolęd i pastorałek

Hala sportowa Zespołu Szkół w Karczmiskach zamieniła się w prawdziwą, świąteczną krainę. Stało się tak za sprawą Gminnych Jasełek Bożonarodzeniowych, które w tym roku przygotowały przedszkolaki z Karczmisk.

Sala Zespołu Szkół pękała w szwach – na widowni zasiedli rodzice, dziadkowie, rodzeństwo przedszkolaków, a także przedstawiciele samorządu lokalnego oraz instytucji gminnych i powiatowych.

Na scenie zaprezentowały się 6-latki, które z dużym zaangażowaniem przedstawiły historię Bożego Narodzenia, a także młodsze dzieci w wieku 3–5 lat, które śpiewały i tańczyły do kolęd i pastorałek. Występy wzbogaciły również panie z KGW „Bez Granic" oraz KGW Karczmiska, tworząc wspólnie niezwykle ciepłą i rodzinną atmosferę. Były to chwile pełne wzruszeń, uśmiechów i pozytywnych emocji.

Jasełka to jedna z najstarszych i najpiękniejszych tradycji bożonarodzeniowych, sięgająca czasów św. Franciszka z Asyżu. Ich ideą jest przypomnienie historii narodzin Jezusa w prosty, zrozumiały sposób, szczególnie bliski dzieciom.

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

II Konfrontacje Taneczne w Poniatowej

Przygotujcie się na prawdziwą eksplozję energii, pasji i tanecznych emocji!

Już w niedzielę, 1 lutego Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej zamieni się w arenę tanecznych zmagań, gdzie najlepsi młodzi tancerze z całego regionu pokażą, na co ich stać.

To druga edycja wydarzenia, które łączy bit, rytm i emocje w jednym miejscu. Uczestnicy powalczą w różnych kategoriach tanecznych, m.in. Formacje i Duety Hip-Hop, Show Dance oraz JAZZ, a rywalizacja podzielona będzie na grupy wiekowe: dzieci (7–10 lat), juniorzy (11–13 lat) oraz seniorzy (13–16 lat).

Nie tylko rywalizacja, ale i atmosfera sprawia, że Konfrontacje Taneczne w Poniatowej to wydarzenie, które warto zobaczyć na żywo. Publiczność poczuje puls muzyki, a tancerze będą mieli okazję zabłysnąć na parkiecie i zawalczyć o tytuł najlepszych w regionie.

Zgłoszenia są już otwarte – szczegóły i formularz dostępne są na stronie www.lcit.lublin.pl

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA



INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 5 do 11 stycznia:
Apteka Mieczysława Golińska-Al Naal, ul. Puławska 2, Opole Lubelskie

Od 12 do 18 stycznia:
Apteka „Galenica" Katarzyna Pękala, Karolina Stanek Spółka Cywilna, ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 819f5af13e

Nowy zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim

Powołanie kpt. Pawła Kramka stanowi istotne wzmocnienie kadry kierowniczej Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.



Fot. Zakład Karny w Opolu Lubelskim

W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim w minioną środę odbyła się uroczystość związana z powołaniem nowego zastępcy dyrektora jednostki

W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim w minioną środę odbyła się uroczystość związana z powołaniem nowego zastępcy dyrektora jednostki. Od 7 stycznia 2026 roku dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Lublinie, płk Marek Nicgorski, na wniosek dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, kpt. Tomasza Sowy, powołał kpt. Pawła Kramka na stanowisko zastępcy dyrektora Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Kpt. Paweł Kramek został przyjęty do służby 1 sierpnia 2007 roku w Areszcie Śledczym w Radomiu, gdzie rozpoczął pracę na stanowisku strażnika. Od początku swojej kariery zawodowej związany jest z pionem ochrony, w którym pełnił kolejne funkcje – od strażnika, przez stanowiska kierownicze, aż do kierownika działu.

Od 21 marca 2024 roku kpt. Paweł Kramek pełnił służbę w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Lublinie.

Nowy zastępca dyrektora ukończył Szkołę Oficerską Służby Więziennej w 2018 roku. Posiada wykształcenie wyższe magisterskie z zakresu pedagogiki.

Agnieszka Gołębiowska

Zmarł ks. kan. Tadeusz Domżał – były proboszcz parafii w Chodlu

W wieku 63 lat zmarł ks. kan. Tadeusz Domżał, były proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlu, związany przez wiele lat z archidiecezją lubelską.



Fot. Parafia Świętej Trójcy i Narodzenia NMP w Chodlu

Śp. ks. kan. Tadeusz Domżał (1961 - 2026)

W piątek, 9 stycznia do Domu Ojca odszedł ks. kan. Tadeusz Domżał, były proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlu, który pełnił posługę duszpasterską w latach 2015–2020.

Ks. Tadeusz Domżał urodził się 14 grudnia 1961 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 13 grudnia 1986 roku również w Lublinie. Ostatnie lata życia spędził w Domu Księży Archidiecezji Lubelskiej w Lublinie, gdzie przebywał jako rencista.

Przez wiele lat związany był z archidiecezją lubelską, pełniąc liczne funkcje duszpasterskie i administracyjne. Posługę kapłańską rozpoczynał jako wikariusz w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Milejowie (1986–1988), a następnie w parafiach Najświętszego Zbawiciela w Lublinie (1988–1992), Przemienienia Pańskiego w Lublinie (1992–1996) oraz Nawrócenia św. Pawła w Lublinie (1996–1999). W tym okresie pełnił także funkcję referenta ds. duszpasterstwa środowisk twórczych oraz ukończył studia z zakresu katolickiej nauki społecznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W latach 1999–2006 pracował we Francji w Polskiej Misji Katolickiej. Po powrocie do kraju był wikariuszem w parafii św. Andrzeja Boboli w Lublinie (2006–2008). W latach 2008–2015 pełnił funkcję dyrektora i skarbnika Domu Księży Archidiecezji Lubelskiej „Unitas", a jednocześnie był redaktorem lubelskiej edycji tygodnika katolickiego „Niedziela".

W latach 2015–2020 sprawował urząd proboszcza parafii w Chodlu, gdzie dał się poznać jako kapłan zaangażowany w życie parafii i oddany powierzonym mu wiernym. Od 15 listopada 2020 roku przebywał na rencie.

Informacje dotyczące uroczystości pogrzebowych zostaną podane w późniejszym terminie na portalu internetowym „Wspólnoty Opolskiej".

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. kan. Tadeusza Domżała odbędą się w dwóch miejscach. W kaplicy Domu Księży w Lublinie w środę, 14 stycznia o godz. 17 odprawiona zostanie msza św. żałobna. W czwartek, 15 stycznia o godz. 13.30 w Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim odbędzie się msza św. pogrzebowa. Ciało śp. ks. kan. Tadeusza Domżała spocznie na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wsparcie dla rodzin zastępczych w powiecie opolskim

Powiat opolski pozyskał środki z Funduszu Pracy na wsparcie systemu pieczy zastępczej. Dofinansowanie pozwoli na wzmocnienie rodzinnych form opieki nad dziećmi w 2025 roku.

Uzyskane środki przeznaczone zostaną na dofinansowanie wynagrodzeń wraz z pochodnymi dla osób prowadzących zawodowe rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka oraz zawodowe rodziny zastępcze pełniące funkcję pogotowia rodzinnego.

W 2025 roku wysokość dofinansowania dla powiatu opolskiego wynosi 74 305 zł, natomiast całkowita wartość realizowanego zadania to 240 034,52 zł. Środki te mają istotne znaczenie dla zapewnienia stabilnych warunków opieki i wsparcia dla dzieci, które z różnych powodów nie mogą wychowywać się w swoich rodzinach biologicznych.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
2 stycznia	Opole Lubelskie	58-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	VW Passat	0,2 promila
4 stycznia	Niezabitów	44-letni mieszkaniec gminy Nałęczów	Subaru Forester	0,5 promila
5 stycznia	Niezdów	42-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	prawie 1 promil
6 stycznia	Karczmiska Pierwsze	57-letni mieszkaniec gminy Karczmiska	Opel Vivaro	0,4 promila
7 stycznia	Opole Lubelskie	38-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą	Nissan Juke	0,4 promila
7 stycznia	Poniatowa	62-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	Audi	0,3 promila
7 stycznia	Łaziska	56-letni mieszkaniec gminy Łaziska	rower	prawie 1,5 promila
7 stycznia	**Las Dębowy**	**40-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie**	**rower**	**ponad 3 promile**
7 stycznia	Las Dębowy	42-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 1 promil
8 stycznia	Majdany	44-letni mieszkaniec gminy Wilków	rower	ponad 2 promile

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ 13 WTOREK
13 stycznia (wtorek) - akcja terenowego poboru krwi, parking pod Urzędem Miasta w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, ambulans, rejestracja dawców w godz. 9 - 13

STYCZEŃ 16 PIĄTEK
16 stycznia (piątek) - Stand-up comedy Mieszko Minkiewicz w programie „Lajcik", Opolskie Centrum Kultury, godz. 19. Bilety dostępne na kupbilecik.pl, koszt - 50 zł

STYCZEŃ 16 PIĄTEK
16 stycznia (piątek) - akcja terenowego poboru krwi, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, ul. Fabryczna 1, ambulans, rejestracja dawców w godz. 8.30 - 12.30

STYCZEŃ 17 SOBOTA
17 stycznia (sobota) - IX Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Karczmiskach, Zespół Szkół w Karczmiskach, godz. 10

STYCZEŃ 18 NIEDZIELA
18 stycznia (niedziela) - III Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych w Poniatowej, Kino Czyn

STYCZEŃ 20 WTOREK
20 stycznia (wtorek) - VII Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Karczmiskach, Zespół Szkół w Karczmiskach, godz. 9

STYCZEŃ 22 CZWARTEK
22 stycznia (czwartek) - „Dzieci Babciom i Dziadkom", sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu, godz. 16

STYCZEŃ 25 NIEDZIELA
25 stycznia (niedziela) - 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Opole Lubelskie, Poniatowa, Chodel

LUTY 1 NIEDZIELA
1 lutego (niedziela) - II Konfrontacje Taneczne – PONIATOWA 2026, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej (ul. Szkolna 9), godz. 8

eprasa.pl 819f5af13e

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poni
Powi
Zai dem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik budowlany (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Murarz (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Tynkarz (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach (K/M), Puławy	1	4 806,00 zł	u
Elektroenergetyk (K/M), Puławy/ Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u
Elektromonter (K/M), Puławy/ Grupa Azoty	1	5 691,00 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego (K/Mm), Puławy/ Inspektorat Powiatowy	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca artykułów przemysłowych (K/M), Puławy/ DOMATOR		4 806,00 zł	z
Monter stolarki drzwiowej i okiennej (K/M), Puławy/ DOMATOR		4 806,00 zł	z
Kelner/ka, Kazimierz Dolny/ Berberys		31,40 zł/godz	z
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 tony, Baranów/ Mikos	1	9 000,00 zł	u
Asystent projektanta, Puławy	1	4 700,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Puławy/ SYL – KOP	1	5 500,00 zł	u
Pracownik magazynu, Nałęczów/ NESTLE	1	4 806,00 zł	u
Operator produkcji, Nałęczów/ NESTLE	1	4 806,00 zł	u
Kierowca, Puławy/ EXPO- TRANS	1	4 770,00 zł	u
Konserwator (elektryk), Puławy/ IUNIG	1	4 810,00 zł	u

u – umowa o pracę; z- umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
28.12.	Bronowice	43-latek z Puław	Volkswagen	1,14 promila
28.12.	Celejów	26-latek z gm. Karczmiska	Volvo	0,42 promila
3.01.	Puławy, ul. Kazimierska	20-latek z gm. Kazimierz Dolny	BMW	0,64 promila
4.01.	**Puławy, ul. Kowalskiego**	**41-latek z gm. Żyrzyn**	**Volvo**	**2,38 promila**
5.01.	Puławy, ul. Lubelska	58-latek z gm. Końskowola	Kia	0,64 promila
6.01.	Leokadiów	39-latka z gm. Puławy	Peugeot	1,36 promila
7.01.	Markuszów	33-latek z Lublina	Renault	0,8 promila
7.01.	Bobowiska	45-latek z gm. Kurów	Citroen	0,26 promila

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Triumf pracowników puławskiego starostwa

Reprezentacja Starostwa Powiatowego w Puławach zwyciężyła w II Bożonarodzeniowym Turnieju Siatkówki Halowej o Puchar Burmistrza Miasta Kock. W zawodach udział wzięło 14 drużyn z województwa lubelskiego. Podczas wydarzenia prowadzono także zbiórkę darów dla Domu Dziecka w Lublinie.



Fot. Powiat Puławski

Pracownicy Starostwa Powiatowego zwyciężyli w turnieju piłki siatkowej, który odbył się niedawno w Kocku

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Puławach od lat wykazują się dużą aktywnością sportową, regularnie biorąc udział w sportowych wydarzeniach. Odnoszą przy tym sporo sukcesów. Pod koniec ubiegłego roku reprezentacja starostwa wystartowała w turnieju piłki siatkowej w Kocku. Po wielu emocjonujących spotkaniach ekipa sięgnęła po najwyższe miejsce na podium. W drużynie znaleźli się: Ilona Czosnyka – kapitan drużyny, Dariusz Kalbarczyk, Kamil Nastaj, Emil Kozak, Kacper Kozak, Karol Szymanek, Michał Szymanek oraz Amelia Kwaśna. W nagrodę zawodnicy otrzymali puchar i medale z rąk Burmistrza Kocka – Tomasza Futery. Po powrocie z zawodów pracownicy starostwa otrzymali także gratulacje od Zarządu Powiatu Puławskiego. Gratulujemy sukcesu!

Dominik Kęsik

Jazdę zakończyła na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w Nowy Rok tuż po północy w Klementowicach


Tego dnia padał śnieg. Kierująca audi kobieta nie dostosowała prędkości do warunków na drodze, wpadła w poślizg i uszkodziła słup energetyczny

Zima potrafi zaskoczyć i kierowców i drogowców. I właśnie niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w noc sylwestrową w Klementowicach w gminie Kurów. O godz. 00:29 1 stycznia służby dostały informację od świadka zdarzenia o tym, że samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w słup energetyczny.

Na miejscu interweniowała policja, pogotowie ratunkowe oraz straż pożarna z Puław i druhowie OSP z Klementowic, a także pogotowie energetyczne. Na szczęście ani kierującej audi kobiecie, ani jej pasażerowi nic się nie stało. Kobieta była trzeźwa. 40-latka za spowodowanie kolizji została ukarana mandatem, a na jej konto wskoczyły punkty karne.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Barbara Butryn, 87 l.
Dęba, zm. 17.12.

Alina Woch, 91 l.
Markuszów, zm. 17.12.

Janusz Kuta, 53 l.
Klementowice, zm. 17.12.

Maria Gregorczyk, 78 l.
Góra Puławska, zm. 18.12.

Krystyna Goleniak, 72 l.
Nałęczów, zm. 18.12.

Janusz Kałdunek, 70 l.
Grabówki, zm. 19.12.

Andrzej Gilewicz, 71 l.
Puławy, zm. 20.12.

Janina Gajda, 94 l.
Puławy/Klementowice, zm. 21.12.

Zygmunt Teper, 78 l.
Nałęczów, zm. 21.12.

Marianna Szczypa z d. Ścibior, 93 l.
Puławy, zm. 22.12.

Kazimiera Władysława Szczepańska, 87 l.
Puławy, zm. 23.12.

Tadeusz Przewłoka, 83 l.
Puławy, zm. 23.12.

Henryk Bachanek, 89 l.
Janowiec, zm. 24.12.

Sławomir Raczyński, 53 l.
Dęba, zm. 25.12.

Czesław Skrobas, 82 l.
Puławy, zm. 25.12.

Janina Langier, 84 l.
Puławy, zm. 26.12.

Adam Jan Trawiński, 87 l.
Puławy, zm. 27.12.

Marek Pawelec, 70 l.
Puławy, zm. 27.12.

Helena Zasada, 66 l.
Piotrowice, 28.12.

Barbara Chądzyńska z d. Cybulska, 74 l.
Kurów, zm. 28.12.

Jadwiga Szymczyk, 95 l.
Klementowice, zm. 29.12.

Marianna Wanda Kęsik, 88 l.
Dęba, zm. 29.12.

Barbara Zofia Gawdzik, 95 l.
Puławy, zm. 30.12.

Maria Kowalik z d. Wolska, 75 l.
Żyrzyn, zm. 31.12.

Danuta Piech, 71 l.
Puławy, zm. 31.12.

Stanisław Mrozek, 69 l.
Markuszów, zm. 1.01.

Maria Sikora, 74 l.
Osiny, zm. 1.01.

Genowefa Mazur, 85 l.
Puławy, zm. 1.01.

Feliks Sikora, 79 l.
Puławy, zm. 1.01.

Marian Gawron, 94 l.
Markuszów, zm. 2.01.

Helena Figura, 82 l.
Puławy, zm. 2.01.

Karol Wiejak, 68 l.
Kurów, zm. 3.01.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Narastające obawy mieszkańców i burzliwa dyskusja wokół POZ przy ul. Młodzieżowej

Czy Poniatowa straci przychodnię? Pacjenci już odpływają

Niepokój, pytania bez jednoznacznych odpowiedzi i ostre głosy sprzeciwu – przyszłość przychodni podstawowej opieki zdrowotnej przy ul. Młodzieżowej 6 w Poniatowej stała się jednym z najgorętszych tematów końcówki 2025 roku. Choć oficjalnie nikt nie mówi o jej likwidacji, mieszkańcy coraz głośniej obawiają się, że placówka może zostać ograniczona lub „po cichu" wygaszona.



Los przychodni POZ przy ul. Młodzieżowej w Poniatowej stał się jednym z najbardziej emocjonujących tematów końcówki roku

„Chciałabym, żeby ktoś to potwierdził albo zdementował"

Punktem zapalnym stały się informacje krążące w przestrzeni internetowej, sugerujące, że przychodnia przestanie funkcjonować, a pacjenci będą musieli dojeżdżać do Opola Lubelskiego. Sprawa została poruszona podczas obrad Rady Miejskiej tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

– W przestrzeni internetowej pojawiła się niepokojąca informacja, że przychodnia nie będzie działać i że mieszkańcy zapisani do tej przychodni będą musieli jeździć do Opola Lubelskiego. Chciałabym, żeby ktoś albo potwierdził tę informację, albo ją zdementował lub wyjaśnił, na czym polega problem i dlaczego w ogóle on się pojawił w przestrzeni? – mówiła radna Beata Brzozowska-Zburzyńska.

Radna podkreślała, że ewentualne zamknięcie placówki byłoby ogromnym ciosem dla mieszkańców, szczególnie osób starszych, rodzin z dziećmi oraz tych, którzy nie mają możliwości regularnych dojazdów poza Poniatową.

Burmistrz uspokaja, ale przyznaje: pieniędzy brakuje

Do sprawy odniósł się burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk, który zaznaczył, że z jego rozmów ze starostą nie wynika, aby planowano likwidację przychodni.

– Ja niedawno rozmawiałem z panem starostą m.in. na ten temat. Nie wspominał, aby mieli w zamiarze likwidować tę przychodnię – mówił burmistrz, dodając jednocześnie: – Jeżeli chodzi o pieniądze, to wiadomo, że ich nie ma.

Te słowa tylko częściowo uspokoiły nastroje. Dyskusja szybko zeszła na kwestie finansowe i kondycję całego systemu ochrony zdrowia.

„Na ten moment nie ma decyzji o likwidacji"

Głos zabrała również prezes Powiatowego Centrum Zdrowia Agnieszka Merwa, które prowadzi przychodnię. Jednoznacznie zapewniała, że żadna decyzja o zamknięciu przychodni nie zapadła.

– Przychodnia działa w ramach naszego szpitala powiatowego, który jest jednocześnie spółką prawa handlowego – rozpoczęła. – Podstawowa Opieka Zdrowotna generuje straty, z tego powodu zarówno zarząd, jak i właściciel przyglądamy się na bieżąco sytuacji. Natomiast na ten moment (19 grudnia 2025 r. – dop. red.) chcę zapewnić, że nie ma decyzji o likwidacji tej przychodni.

Jednocześnie prezes PCZ apelowała do mieszkańców o korzystanie z usług przychodni, wskazując na wyraźny spadek liczby pacjentów.

– Od stycznia do listopada (2025 r. – dop. red.) ubyło pacjentów o około 170, także jest znaczny spadek, a tak naprawdę, aby rentowne było utrzymanie tej przychodni potrzeba około 3000 pacjentów. Jednakże mając na uwadze potrzeby społeczne, lokalne, będziemy starali się zrobić wszystko, aby ta przychodnia została utrzymana.

„Sytuacja w ochronie zdrowia jest naprawdę bardzo zła"

Prezes PCZ nie ukrywała również trudnej sytuacji całego sektora.

– Aktualna sytuacja w ochronie zdrowia jest naprawdę bardzo zła, a tak naprawdę najtrudniejszą sytuację mają szpitale powiatowe.

Jak dodała, jej obowiązkiem jako prezesa jest podejmowanie działań minimalizujących straty i umożliwiających dalsze funkcjonowanie szpitala. Jednocześnie wskazała, że po trzecim kwartale 2025 roku wynik finansowy poprawił się w porównaniu do roku 2024, choć przyszłość nadal pozostaje niepewna.

– Nie mamy jeszcze podpisanych kontraktów z NFZ na 2026 rok, nie jestem w stanie określić, jakie dokładnie działania i jakie decyzje będą podejmowane.

Po pierwszym roku działalności POZ w Poniatowej przyniósł stratę w wysokości 422 tys. zł, za rok 2023 strata ta wzrosła do 558 tys. zł, a za 2024 - 704 tys. zł.

Na początku 2025 roku do przychodni przy ul. Młodzieżowej 6 zapisanych było 972 pacjentów, obecnie jest ich ok. 1080.

Pomysły, wątpliwości i ostre słowa radnych

W trakcie dyskusji pojawiły się propozycje, by przyciągnąć pacjentów poprzez dyżury specjalistów.

– Czy jest możliwość, żebyśmy my starali się mieszkańców przekonać, żeby w ramach tej przychodni załóżmy raz w tygodniu po dwie – trzy godziny był kardiolog czy endokrynolog? – pytał burmistrz Paweł Karczmarczyk, deklarując nawet bezpłatne wsparcie promocyjne.

Prezes PCZ studziła jednak oczekiwania, tłumacząc, że brakuje specjalistów, a poradnie POZ – zarówno w Opolu Lubelskim, jak i w Poniatowej – opierają się głównie na lekarzach medycyny rodzinnej i pediatrach.

Znacznie ostrzejszy ton przyjął radny Dariusz Celejewski.

– Jak 170 osób się wypisało, to oni są najlepszą reklamą tej przychodni – zauważył. – Pamiętam, jak kilka lat temu zamykany był oddział pediatryczny u nas w Poniatowej. Najpierw trzeba było obrzydzić ten oddział, zniechęcić ludzi, wykazać straty, a potem go zamknąć! I to samo będzie tutaj z tą przychodnią.

Radny zwrócił również uwagę na kwestię ulg podatkowych dla spółki PCZ i porównał sytuację Poniatowej z Opolem Lubelskim.

„Zdrowie mieszkańców nie jest kosztem"

Do sprawy odniósł się także Michał Kramek, były członek zarządu powiatu, za którego kadencji w 2022 roku powstała przychodnia przy ul. Młodzieżowej.

– Zdrowie mieszkańców nie jest kosztem, który można przesuwać w tabelkach. To fundament bezpieczeństwa lokalnej wspólnoty.

Podkreślał, że POZ w Poniatowej miało jasno określony cel – zwiększenie dostępności do świadczeń zdrowotnych – i ostrzegał przed cichym ograniczaniem jego funkcjonowania.

– Dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej na miejscu to nie przywilej – to elementarne prawo.

Przypomnijmy

Problem niewystarczającej liczby pacjentów w przychodni przy ul. Młodzieżowej pojawił się już na początku działalności placówki. W styczniu 2025 roku informowano, że filia POZ, działająca od dwóch lat, generuje coraz większe straty – z roku na rok rosnące z 422 tys. zł w pierwszym roku działalności do 704 tys. zł w 2024 r.

– Z perspektywy ekonomicznej, aby rentowne mogło się okazać utrzymanie filii POZ w Poniatowej, konieczny jest znaczny wzrost liczby pacjentów deklarujących wybór lekarza rodzinnego w tej lokalizacji – przynajmniej dwukrotnie – wskazywała wówczas jeszcze wiceprezes PCZ Agnieszka Merwa.

Władze powiatu liczyły wówczas na pomoc gminy, a wicestarosta Janusz Złotucha jasno stawiał sprawę:

– 700 tys. rocznie straty, to nikt sobie nie pozwoli na to, żeby powiat mógł udźwignąć to. Niech burmistrz weźmie się racjonalnie do pomocy, aby ta przychodnia mogła egzystować.

Burmistrz Paweł Karczmarczyk przyznawał z kolei:

– Otwierając przychodnię, nie wiedzieli, że tak będzie? Przed otwarciem trzeba było przemyśleć plan działania, bo bardzo słabo to teraz wygląda. My jako samorząd gminny, na ile możemy, to wspieramy powiatową służbę zdrowia

Przyszłość wciąż niepewna

Filia Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej przy ul. Młodzieżowej 6 w Poniatowej działa od poniedziałku do piątku w godzinach 7–18. Przy obecnej liczbie zapisanych pacjentów działalność placówki nie bilansuje się i wymaga pilnego jej zwiększenia, jeśli ma być rentowna.

– Kluczowe jest to, abyśmy utrzymali jakość świadczonych usług zdrowotnych przy jednoczesnym zoptymalizowaniu kosztów – podsumowują władze spółki. – Celem Zarządu jest wzmocnienie pozycji szpitala – dodają.

Choć oficjalnie nie zapadła decyzja o likwidacji przychodni, atmosfera wokół niej jest napięta. Mieszkańcy oczekują jasnych deklaracji i przejrzystych działań, a nie zapewnień „do odwołania".

Agnieszka Gołębiowska

OPO

WASZE KOMENTARZE

Wiesława:
Trzy przychodnie, a ginekologa, ortopedy i chirurga jak nie było, to nie ma...

Lidia:
A ginekologa na NFZ, jak nie było, tak nie ma w Poniatowej.

Gabriela:
Jest w luxmedzie...

Iza:
Polecam w Nałęczowie ginekologa na NFZ.

Danuta:
A kardiolog i neurolog? I od razu będzie ludzi! Wszystko daliście do Opola, a Poniatowa pusta... Weźcie jeszcze naczyniowca, gastrologa, bo to nam się należy!

Janina:
Trzeba zadbać o przychodnie, nikt nie przyjedzie do Pięknej Poniatowej i wszystko upadnie - restauracje, hotele itp.



Fot. Agnieszka Ciekot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Ja niedawno rozmawiałem z panem starostą m.in. na ten temat. Nie wspominał, aby mieli w zamiarze likwidować tę przychodnię



Fot. Agnieszka Ciekot

Agnieszka Merwa,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Podstawowa Opieka Zdrowotna generuje straty, z tego powodu zarówno zarząd, jak i właściciel przyglądamy się na bieżąco sytuacji. Natomiast na ten moment chcę Państwa zapewnić, że nie ma decyzji o likwidacji tej przychodni

eprasa.pl 819f5af13e

Raport Wspólnoty

Zima w pełni! Gdzie i za ile można poszaleć na śniegu?

Takiej pogody dawno nie było w regionie, a to znak, że sezon narciarski ruszył pełną parą. Mieszkańcy mogą skorzystać ze stoków w Kazimierzu Dolnym oraz w Rąblowie. Sprawdziliśmy, jakie są obecnie warunki i ile trzeba zapłacić za szusowanie na śniegu.

Od końca 2025 roku temperatury utrzymują się poniżej zera i wszystko wskazuje na to, że zimowa aura pozostanie z nami jeszcze przez kilka dni. W miniony weekend, zgodnie z prognozami, w ciągu dnia termometry wskazywały -10 stopni Celsjusza, a nocą aż -16. A za oknem padał śnieg. Gdzie można aktywnie spędzić czas wykorzystując zimową aurę?

Stacja Narciarska Kazimierz w Kazimierzu Dolnym oferuje obecnie 6 czynnych tras zjazdowych oraz 5 wyciągów o długościach od 110 do 590 metrów. Aktualna pokrywa śnieżna wynosi tam około 80 cm. Ceny karnetów to 80 zł za 2 godziny oraz 90 zł za 3 godziny. Koszt przejazdu taśmą wynosi 5 zł, natomiast wyciągiem - 7 zł. Stok czynny jest codziennie w godzinach od 9.00 do 21.00.



Fot. NartSport Rąblow Facebook

Sezon zimowy rozkręcił się na całego, a stoki w powiecie przeżywają istne oblężenie

W sąsiedniej gminie Wąwolnica działa ośrodek NartSport w Rąblowie. Tam mamy do dyspozycji 3 trasy narciarskie o długości 160, 300 oraz 420 metrów (ostatnia z nich obecnie nie funkcjonuje) oraz dodatkową „oślą łączkę". Na miejscu znajdują się punkty gastronomiczne, wypożyczalnia sprzętu i serwis, a także snowpark oraz trasa saneczkowa. Blisko znajdują się także noclegi. Obecnie warunki pogodowe są dobre, a pokrywa wynosi od 40 do 50 cm. Ceny zaczynają się od 75 zł za 2 godziny i 85 zł za 3 godziny. Za wyciąg zapłacimy od 4 do 8 zł. Tak, jak w przypadku stoku w Kazimierzu Dolnym ten w Rąblowie działa od 9:00 do 21:00.

Trasy są ratrakowane i oświetlone.

Dominik Kęsik

Usługi w Rąblowie:	Cena:
Smarowanie na gorąco i polerowanie	25 zł
Serwis komplet (szlifowanie ślizgu, ostrzenie krawędzi, smarowanie na gorąco, polerowanie)	120 zł
Montaż wiązań	100-150 zł
Wypełnianie ślizgu (w zależności od ilosci ubytków)	30-100 zł
Wymiana paska w snowboardzie	30 zł
Wymiana pompki w snowboardzie	30 zł
Wymiana padu antypoślizgowego	30 zł

Cennik za wypożyczenie sprzętu w Rąblowie:	1 godzina:	2 godziny:	3 godziny:	Cały dzień:
Narty	30 zł	35 zł	40 zł	55 zł
Snowboard (deska)	30 zł	35 zł	40 zł	55 zł
Narty: komplet (buty + narty + kije)	35 zł	45 zł	50 zł	65 zł
Snownboard: (buty + narty + kije)	35 zł	45 zł	50 zł	65 zł
Buty	15 zł	20 zł	25 zł	35 zł
Kijki, kaski, gogle	5 zł	10 zł	15 zł	20 zł

Cennik za wypożyczenie sprzętu w Kazimierzu Dolnym:	2 godziny	3 godziny	Cały dzień
Komplet narciarski:	Komplet - 40 zł, narty - 30 zł, buty - 15 zł, kije - 10 zł, kask - 15 zł	Komplet - 50 zł, narty - 40 zł, buty - 20 zł, kije - 15 zł, kask - 15 zł	Komplet - 60 zł, narty - 50 zł, buty - 30 zł, kije - 20 zł, kask - 15 zł
Komplet snowbordowy:	Komplet - 40 zł, buty - 15 zł, kije - 10 zł, kask - 15 zł	Komplet - 50 zł, buty - 20 zł, kije - 15 zł, kask - 15 zł	Komplet - 60 zł, buty - 30 zł, kije - 20 zł, kask - 15 zł

Konkurs na „Bożonarodzeniową Szopkę Przestrzenną" w Puławach. Trwają zgłoszenia

Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika" zaprasza do udziału w wyjątkowym konkursie artystycznym „Bożonarodzeniowa Szopka Przestrzenna". Czas na zgłoszenia mija 16 stycznia.

To propozycja skierowana do wszystkich miłośników tradycji bożonarodzeniowych, rękodzieła oraz twórczości plastycznej – zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych.

Celem konkursu jest kultywowanie tradycji tworzenia szopek bożonarodzeniowych oraz rozwijanie kreatywności i wrażliwości artystycznej uczestników. Zadanie polega na wykonaniu przestrzennej szopki bożonarodzeniowej, przygotowanej dowolną techniką i z wykorzystaniem różnych materiałów.

Zgłoszenia przyjmowane są wyłącznie za pośrednictwem formularza online, dostępnego na stronie internetowej www.domchemika.pl. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 16 stycznia. Gotowe prace należy dostarczyć do Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika" w terminach wskazanych w regulaminie konkursu.Rozstrzygnięcie konkursu oraz uroczyste ogłoszenie wyników odbędzie się2 lutego o godzinie 11:00 w siedzibie POK „Dom Chemika".

Organizatorzy zachęcają do udziału wszystkich, którzy chcą twórczo przeżyć czas Bożego Narodzenia, podzielić się swoją wizją szopki oraz zaprezentować ją szerszej publiczności. Konkurs to doskonała okazja do pielęgnowania tradycji, integracji lokalnej społeczności i rozwijania artystycznych pasji.

Marta Pietroń

Kolejna droga do remontu. Gdzie pojawią się drogowcy?

Powiat puławski ma w planach przebudowę fragmentu odcinka drogi powiatowej między Opoką a Chrząchówkiem w gm. Końskowola. Powiatowy Zarząd Dróg czeka na oferty od firm zainteresowanych wykonaniem prac do 14 stycznia.

Długość odcinka przeznaczonego do remontu wynosi 216 metrów. Zakres inwestycji ma objąć m.in. roboty przygotowawcze czy pomiarowe. Wzdłuż jezdni zaplanowano wykonanie poszerzeń konstrukcyjnych, a także poboczy z kruszywa łamanego. Projekt przewiduje również budowę dróg dla pieszych z kostki brukowej po obu stronach jezdni, wraz z peronami przystankowymi, a także wykonanie zjazdów i elementów odwodnienia. Obecna nawierzchnia asfaltowa zostanie wzmocniona poprzez wykonanie warstw wyrównawczej. W ramach inwestycji powstanie również oświetlenie przejścia dla pieszych. Wykonawca ustawi również nowe oznakowanie pionowe i poziome.

Dominik Kęsik

Gdzie teraz można znaleźć poszczególne wydziały i biuro podawcze?

Z sal rozpraw pozostały gruzy. Puławski sąd w przebudowie

Część budynku, który jeszcze do niedawna zajmował Sąd Rejonowy w Puławach i miejscowa prokuratura w sąsiedztwie urzędu miasta została całkowicie wyburzona. W jego miejsce powstanie nowy, a pozostała część obiektu zostanie zmodernizowana.

Już od dłuższego czasu mówiło się o tym, że pochodzący z lat 60. ubiegłego wieku budynek przy ul. Lubelskiej jest za mały dla dwóch mieszczących się tam instytucji. Ciasne sale rozpraw, brak klimatyzacji czy windy, to tylko niektóre z jego mankamentów. Dlatego zapadła decyzja o jego modernizacji i rozbudowie. Na początku ubiegłego roku Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoczął poszukiwania wykonawcy inwestycji. W przetargu zwyciężyła oferta spółki Baudziedzic z Głogowa Małopolskiego, która zaoferowała wykonanie rozbudowy i przebudowy budynku Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej w Puławach za 57,3 mln zł, pokonując 11 konkurentów.

Długo oczekiwana przebudowa ruszyła jesienią. Na czas realizacji prac sąd i prokuratura musiały zmienić lokalizację. Biuro podawcze, I Wydział Cywilny, III Wydział Rodzinny i Nieletnich, IV Wydział Pracy oraz I i II Zespół Kuratorskiej Służby Sądowej przeniosły się do budynku sądu przy Al. Partyzantów 6A. Tam też obecnie mieści się czytelnia akty dla Wydziału I Cywilnego , II Karnego i III Rodzinnego i Nieletnich, IV Pracy, V Ksiąg Wieczystych. II Wydział Karny pracuje aktualnie w budynku Puławskiego Parku Naukowo - Technologicznego przy ul. Mościckiego 1 w Puławach. Do budynku przy ul. Lubelskiej 6A (obiekty salonu Renault Auto Tamex w sąsiedztwie Carrefoura) przeniosły się V Wydział Ksiąg Wieczystych, prezes sądu, dyrekcja, dział administracyjny i samodzielna sekcja finansowa.



Fot.MP

Przebudowa sądu w Puławach ruszyła jesienią. Ciężki sprzęt budowalny i ciężarówki wyjeżdżające z placu budowy to teraz tam częsty widok



Fot.MP

Jeszcze niedawno tu stało północne skrzydło budynku sądu. Zostało wyburzone, a w jego miejsce powstanie nowy obiekt

Postępy widać gołym okiem. Część obiektu od strony północnej, gdzie mieściły się m. in. sale rozpraw, zgodnie z założeniem została już wyburzona. W jej miejsce powstanie nowy obiekt, który docelowo zostanie przeznaczony na potrzeby sądu. Południowa część, gdzie dotąd mieściła się siedziba prokuratury (od strony południowej) zostanie przebudowana. Po modernizacji z tej strony pojawi się również wejście. Jak wynika z projektu, to od strony zachodniej, również pozostanie na swoim miejscu.

Docelowo po remoncie pracownicy obu instytucji będą mieli dwa razy więcej miejsca, niż dotychczas. Zmodernizowany obiekt zostanie także wyposażony w windę i klimatyzację. Wszystko ma być gotowe w ciągu 33 miesięcy od podpisania umowy.

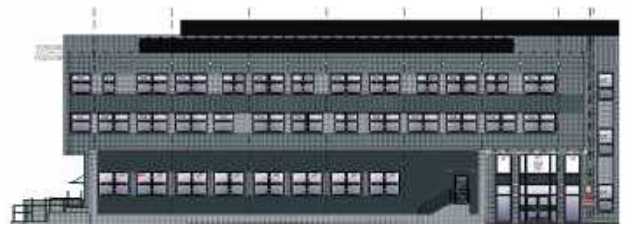

Tak budynek Sądu i Prokuratury Rejonowej w Puławach ma wyglądać po przebudowie od strony południowej

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Włamali się do mieszkania i grozili właścicielce śmiercią

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędzą mieszkańcy Puław i Nałęczowa, którzy włamali się do mieszkania na jednym z puławskich osiedli, zastraszali jego właścicielkę, a następnie znieważyli policjantów, a nawet naruszyli ich nietykalność cielesną. Będą tłumaczyć się przed sądem.



Fot. KPP Puławy

Mieszkańcy powiatu puławskiego w wieku 30, 44 i 53 lat trzy najbliższe miesiące spędzą w areszcie

Wszystko działo się we wtorek 30 grudnia w Puławach. Do jednego z mieszkań w Puławach włamało się trzech mężczyzn - 30-latek i 53-latek z Puław oraz 44-latek z gminy Nałęczów.

- Nie tylko włamali się do mieszkania, ale także grozili jego właścicielce pozbawieniem życia i ukradli jej leki - mówi nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zrozpaczona i przerażona kobieta powiadomiła o zdarzeniu policję. Wkrótce mundurowi zatrzymali opisanych przez nią napastników. Okazało się, że wszyscy trzej byli nietrzeźwi i nie tylko włamanie mieli na sumieniu.

- U jednego z nich, 53-latka znaleźli rewolwer, granat hukowy oraz nóż. Wszystkie przedmioty zostały zabezpieczone. W trakcie przeszukania mieszkania u 53-latka funkcjonariusze znaleźli dodatkowo kilkadziesiąt sztuk różnego rodzaju amunicji - wymienia nadkom. Rejn-Kozak.

To jednak nie był jedyny powód problemów mieszkańców powiatu puławskiego.

- W trakcie czynności z zatrzymanymi 44-latek naruszył nietykalność policjantów, kopiąc ich po nogach oraz wspólnie z 30-latkiem znieważyli mundurowych słowami wulgarnymi - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Wszyscy trzej usłyszeli zarzuty. Mieszkańcy Puław - 30- i 44-latek - odpowiedzą za kradzież z włamaniem, groźby, naruszenie miru domowego, znieważenie funkcjonariuszy, 44-latek dodatkowo za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy, a 53-latek za posiadanie bez wymaganego zezwolenia broni palnej w postaci rewolweru oraz kilkudziesięciu sztuk amunicji.

- 30-latek usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy ponieważ był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

Marta Pietroń

Odszedł ks. Edward Kozakiewicz

Przez ponad 30 lat był związany z parafią w Kurowie w pow. puławskim. 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Spoczął na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

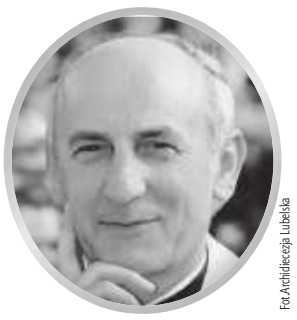

Fot. Archidiecezja Lubelska

Ks. Kozakiewicz w lutym skończyłby 81 lat

Ks. Edward Kozakiewicz urodził się 7 lutego 1945 roku w Dubicy Dolnej, na terenie diecezji siedleckiej. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1972 roku w Lublinie.

Swoją kapłańską drogę rozpoczął jako wikariusz w parafii św. Jana Chrzciciela w Potoku Górnym, gdzie posługiwał w latach 1972–1978. Następnie pełnił funkcję wikariusza w Lublinie – w parafiach Nawrócenia św. Pawła (1978–1982) oraz św. Maksymiliana Kolbego (1982–1986). W 1986 roku był wikariuszem w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Milejowie, a następnie w latach 1986–1989 posługiwał w Archikatedrze Lubelskiej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty.

W 1989 roku ks. Edward Kozakiewicz został skierowany do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Michała Archanioła w Kurowie, najpierw jako wikariusz (czerwiec–wrzesień 1989), a następnie ponownie do Archikatedry Lubelskiej (1989–1990). Od 1990 roku związał się już na stałe z Kurowem, gdzie pełnił funkcję administratora parafii w latach 1990–1991, a następnie proboszcza aż do 2012 roku. Jego wieloletnia posługa zapisała się w pamięci parafian jako czas zaangażowanej pracy duszpasterskiej i troski o wspólnotę miejscowego kościoła.

Z dniem 1 lipca 2012 roku ks. Edward Kozakiewicz przeszedł na emeryturę, pozostając jednak kapłanem bliskim ludziom i Kościołowi.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w minioną sobotę 10 stycznia w kościele parafialnym w Kurowie. Po mszy świętej kondukt pogrzebowy udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan.

Marta Pietroń

Związkowcy z Azotów piszą do premiera. „Widzimy proces zwijania fabryki". Jaki jest plan dla „Puław"?

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" w Grupie Azoty Puławy w imieniu załogi skierowali pismo do premiera Donalda Tuska, w którym zarzucają rządowi brak pomocy dla puławskiego zakładu i marginalizację jego roli. - Dlaczego potencjał Puław nie jest brany pod uwagę przy budowie polskiego potencjału obronnego? - pytają w kontekście planów rządu związanych z uruchomieniem w Tarnowie fabryki nitrocelulozy i prochów wielobazowych.



Fot. MP

Związkowcy dali premierowi 14 dni na odpowiedź na pytania o przyszłość dla puławskiego zakładu

O tym, że sytuacja puławskich zakładów nie jest łatwa, na naszych łamach pisaliśmy już nie raz. Spółka realizuje plan naprawczy, zawiesiła wszelkie formy sponsoringu, wyprzedaje majątek niezwiązany bezpośrednio z jej działalnością. Także związkowcy po raz kolejny biją na alarm. W ostatni dzień minionego roku NSZZ „Solidarność" Grupy Azoty Puławy skierowała oficjalne pismo do premiera Donalda Tuska, od którego żąda realnych działań, mających uratować zakłady azotowe.

- Nie możemy milczeć, gdy dorobek pokoleń puławskich pracowników jest trwoniony, a nasz zakład sprowadzany do roli podrzędnej manufaktury - piszą związkowcy.

W piśmie do szefa rządu przypominają, że to właśnie dzięki potencjałowi „Puław", które przez lata były najnowocześniejszym zakładem w tym sektorze i najbardziej dochodową spółką, możliwa była finansowa stabilność całej Grupy.

Związkowcy wracają do sprawy konsolidacji - przypominają, że od początku obawiali się marginalizacji puławskiego zakładu, który, jak przekonują, teraz płaci wysoką cenę decyzji sprzed lat.

- Puławy stają się jedynie zakładem produkcyjnym, pozbawionym realnych kompetencji decyzyjnych, w pełni uzależnionym od woli Tarnowa. Zapowiedź utworzenia Centrów Usług Wspólnych odczytujemy jednoznacznie - to de facto drenaż kompetencji i wyprowadzenie mózgu operacyjnego z Puław - mówią wprost.

Mają żal do rządzących m.in. za to, że nikt z osób odpowiedzialnych za tę sferę gospodarki, nie odpowiedział na ich zaproszenie na debatę w sprawie przyszłości przemysłu chemicznego w kontekście unijnych regulacji klimatycznych oraz niekontrolowanego napływu tanich nawozów z Rosji i Białorusi.

Czarę goryczy przelały jednak zapowiedzi Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza podczas jego wizyty w Tarnowie, dotyczące strategicznych projektów, które mają być realizowane w oparciu o tamtejszy zakład. Związkowcy wymieniają zadania takiej jak budowa fabryki nitrocelulozy i prochów wielobazowych, dokapitalizowanie Zakładów Mechanicznych Tarnów pod nowe linie produkcyjne oraz gwarancje odbioru produkcji przez Wojsko Polskie.

- Widzimy wyraźnie, że Tarnów otrzymuje od rządu szansę na dywersyfikację - uniezależnienie się od trudnych rynków, które pod presją regulacji klimatycznych UE stają się coraz mniej rentowne. Ten region dostaje „koło ratunkowe" w postaci bezpiecznych zamówień dla zbrojeniówki - stwierdzają związkowcy z Puław i pytają, gdzie w tym wszystkim miejsca dla puławskich zakładów.

- W Puławach zamiast inwestycji obserwujemy proces „zwijania" fabryki - piszą rozgoryczeni i jako przykład takich działań wskazują niedokończoną budowę bloku węglowego, czy niepracujące od miesięcy instalacje kaprolaktamu i melaminy, co w ich ocenie może wskazywać na ich przyszłą likwidację, a co za tym pójdzie utratę setek miejsc pracy w regionie.

- Dlaczego Puławy posiadające potężne zaplecze chemiczne, energetyczne, wykwalifikowaną kadrę inżynierską oraz zaplecze naukowe, są pomijane przy lokowaniu produkcji komponentów do amunicji? - pytają premiera związkowcy z „Solidarności".

Chcą wiedzieć, dlaczego puławskie Azoty są traktowane jako zakład drugiej kategorii, pomijany przy budowie potencjału obronnego kraju. Mówią wprost, że jako cała załoga czują się oszukani.

- Dziś, gdy potrzebujemy impulsu inwestycyjnego, otrzymujemy jedynie plany cięć i podporządkowania - podnoszą związkowcy i przypominają, że przez lata to pracownicy „Puław" stali na straży bezpieczeństwa żywnościowego Polski.

- Jaki jest plan rządu na przyszłość Puław poza dalszym degradowaniem nas do roli podwykonawcy centrali? - pyta puławska „Solidarność" w GAP.

- Kiedy było trzeba ratować Tarnów przed wrogim przejęciem przez rosyjski Acron, politycy przypomnieli sobie o Puławach. Skutki tamtych decyzji odczuwamy do dziś. Tarnów udało się wtedy obronić, ale koszty tych decyzji Puławy ponosiły i wciąż ponoszą, nie otrzymując w zamian nic poza marginalizacją - kończą związkowcy.

Pismo podpisane przez przewodniczącego Piotra Śliwę oraz wiceprzewodniczącego Michała Świderskiego zostało skierowane także do prezydenta Karola Nawrockiego, Ministra Aktywów Państwowych, Ministra Obrony Narodowej, samorządowców z powiatu puławskiego i województwa oraz posłów Ziemi Lubelskiej.

Dali premierowi 14 dni na odpowiedź. Jaka będzie reakcja?

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Miała być szopka z piernika, a wyszło takie cudo! Pięć lat pracy za nimi, ale na tym jeszcze nie koniec!



Niezwykłą szopkę, stworzoną przez Kubę Bieleckiego oraz jego mamę Małgorzatę, może podziwiać szeroka publiczność



Widok jest naprawdę niesamowity. Trzeba to zobaczyć na własne oczy i... powolutku oglądać partiami, żeby niczego nie przegapić. Ale zapewniamy Was, że oglądając po raz kolejny, dopatrzycie się nowych szczegółów i postaci...

Miejsce: zabytkowa remiza strażacka w Wilkowie
Termin: do 2 lutego
Dostępność: w każdą niedzielę
Wyjątkową, ręcznie wykonaną szopkę autorstwa Kuby Bieleckiego i jego mamy można podziwiać jeszcze przez kilka tygodni.

Autorzy chętnie przyjmą materiały, które mogą wzbogacić kolejne edycje szopki - m.in. niepotrzebną sztuczną biżuterię (również uszkodzoną), figurki i drobne elementy dekoracyjne.
Kontakt: Redakcja „Wspólnoty Opolskiej" - Messenger

To nie jest zwykła bożonarodzeniowa dekoracja. To opowieść o pasji, cierpliwości i rodzinnej współpracy, która od kilku lat dojrzewała w ciszy jednego z domów w gminie Wilków. Dziś niezwykłą szopkę, stworzoną przez Kubę Bieleckiego oraz jego mamę Małgorzatę w zabytkowej remizie strażackiej w Wilkowie (powiat opolski) może podziwiać szeroka publiczność.

Na pierwszy rzut oka to bożonarodzeniowa szopka. Wystarczy jednak zatrzymać się na chwilę dłużej, by dostrzec, że mamy do czynienia z czymś znacznie więcej niż świąteczną dekoracją. To rozbudowany, pełen detali świat, który od kilku lat powstaje dzięki pasji. Autorem niezwykłej instalacji jest 15-letni Kuba Bielecki, który razem z mamą Małgorzatą od pięciu lat konsekwentnie rozwija swoje dzieło, każdego roku wzbogacając je o nowe elementy i figurki.

Szopka, wykonana w całości ręcznie, pojawiła się w samym sercu gminy Wilków i od razu przyciągnęła uwagę mieszkańców oraz gości. Zachwytu nad kunsztem wykonania i ogromem pracy nie kryli m.in. wójt gminy Wilków Daniel Kuś, sekretarz gminy Iwona Giza oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagłobie Bogusław Bernacki, którzy mieli okazję zobaczyć dzieło rok temu. Jak podkreślali, to przykład niezwykłej pasji i konsekwencji w działaniu, zwłaszcza u tak młodego twórcy.

Najpierw było marzenie o szopce z sernika

Początki tej historii były bardzo skromne. Wszystko zaczęło się od dziecięcego marzenia o szopce z piernika. Mama Kuby szybko jednak zaproponowała inne rozwiązanie – trwalsze i bardziej rozwijające. Zamiast piernika powstał żłóbek, potem kilka domków, a z czasem cała konstrukcja zaczęła się rozrastać, inspirowana szopkami kościelnymi, ruchomymi instalacjami oglądanymi w internecie oraz opisami biblijnymi.

Jak opowiada pani Małgorzata, to Kuba jest pomysłodawcą kolejnych elementów, a materiały do szopki zbierają wspólnie przez cały rok – na spacerach, w domu, przy okazji codziennych czynności. Wiele rzeczy trafia do szopki zupełnie przypadkiem, ale od razu wiadomo, jaką rolę mogą odegrać w całej scenografii.

– Syn najpierw robi projekt na papierze, ale w rzeczywistości wychodzi nam to później różnie – śmieje się pani Małgorzata Bielecka z Kątów w gminie Wilków. – Jest to tak naprawdę nasza szopka, Kuby i moja - podkreśla.

Przez długi czas dzieło pozostawało ukryte przed światem. Szopka zajmowała cały pokój w domu rodziny Bieleckich i była tworzona wyłącznie „dla siebie".

– Każdy jest zdziwiony, że my nie pokazywaliśmy tego wcześniej nikomu. W domu to trzymaliśmy. Nie jesteśmy taką rodziną, żeby się chwalić. Tak dla siebie to po prostu zrobiliśmy – mówi pani Małgorzata.

Dopiero za namową wójta Daniela Kusia, który zobaczył szopkę rok temu, zapadła decyzja, by po raz pierwszy udostępnić ją szerszej publiczności. Tegoroczna edycja została zainstalowana w zabytkowej remizie strażackiej w Wilkowie.

– To przedsięwzięcie na ogromną skalę, które nie tylko zachwyca swoim pięknem, ale również pokazuje, jak ważna jest rodzinna współpraca i wspólne pasje – mówi wójt Daniel Kuś, gratulując rodzinie Bieleckich i zapraszając mieszkańców do odwiedzin.

Stare zawody

Szopka nieustannie się zmienia i rozwija. W tym roku pojawiło się w niej bardzo wiele nowych elementów – rok temu było ich niemal o połowę mniej. Każda kolejna edycja ma inny układ i nowe detale.

– Za rok będzie znów inaczej ustawiona, bo dojdą nam nowe elementy – zdradza pani Małgorzata.

Instalacja wykonana jest w dużej części z materiałów z odzysku – około 60 procent elementów powstało z tego, co zazwyczaj trafia do kosza.

– To jest szopka w 60 procentach z odzysku, z tego, co zazwyczaj wyrzucamy. My już kupujemy jedynie to, co naprawdę musimy – figurki, klej na gorąco, magic, plasteliny bardzo dużo używamy. Jak się ktoś przyjrzy, to niektórzy nawet się dziwią, bo nawet żwirek dla kota jest wysypany, są trociny, dużo piachu, jest mech, jest siano, a nawet majeranek... – wylicza pani Małgorzata.

Szopka przedstawia już 43 stare zawody (znaliście zawód ludwisarza??? to ten, który dawniej robił dzwonki...), ale lista planów jest znacznie dłuższa – w kolejnych latach mają pojawić się m.in. kopalnia diamentów, gęsiarka, wypas kóz, murarz, złotnik czy notariusz, a także nowe elementy krajobrazu: większa sadzawka, Dolina Cedronu, Brama Wschodnia oraz statki i żegluga.

– Sprawia nam to radość. Lubimy w ten sposób spędzać nasz wolny czas – podkreśla autorka szopki.

Samo ustawienie instalacji w remizie trwało pięć dni. Zaczęto od stelażu ze skrzynek po jabłkach i wykonania tła. Gotowe były jedynie figurki – cała reszta powstała własnoręcznie. Część postaci Kuba wykonuje sam, lepione z plasteliny.

Szopka cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Odwiedzają ją nie tylko mieszkańcy gminy Wilków, ale także goście z Bełżyc, Kraśnika czy Lublina. Nawet podczas mojego oglądania nie brakowało zachwytów – co rusz ktoś odkrywał nowe detale i pytał o pomysły.

– Nikt z odwiedzających nie powiedział źle o naszej szopce. Jeden pan, jak zobaczył, to złapał się za głowę i powiedział: „O Boże, ile tu roboty!" – śmieje się współtwórczyni.

Poza pracą nad szopką Kuba interesuje się także gołębiami, a w wolnych chwilach układa puzzle. Pani Małgorzata i Kuba doskonale pamiętają, co i w jakiej kolejności było wykonywane – to dla nich coś więcej niż hobby.

– Jak czegoś brakuje, to nie robimy tego „tak o". To może czekać i pół roku, aż się coś takiego prawdziwego znajdzie. My cały pokój mamy przystosowany tylko do szopki, tam jest stół... Zbieramy, szukamy, a później siadamy i robimy – mówi mama Kuby.

Przydadzą się materiały

Choć nikt nigdy nie liczył kosztów powstania instalacji, jedno jest pewne:

– Ale klej na gorąco i plastelina to idą nam tonami... – śmieje się pani Małgorzata.

Szopkę najlepiej oglądać powoli, etapami, bo przy każdym kolejnym spojrzeniu można odkryć nowe szczegóły i postacie.

– Kuba najbardziej zadowolony jest z pustyni, która powstała w tym roku – dodaje jego mama.

Szopkę można oglądać do 2 lutego, w każdą niedzielę, w zabytkowej remizie strażackiej w Wilkowie. Ci, którzy chcieliby dołożyć swoją cegiełkę do tego wyjątkowego dzieła, mogą przekazać m.in. niepotrzebną sztuczną biżuterię (również uszkodzoną), figurki i drobne elementy dekoracyjne – kontakt przez redakcję „Wspólnoty Opolskiej" (Messenger).

Agnieszka Gołębiowska

Papieros, piwo i... 302 dni do odsiadki. Finał na przystanku w Zagłobie

POWIAT OPOLSKI: Wystarczyła chwila nieuwagi i jeden papieros, by zwykły postój na przystanku autobusowym w Zagłobie (gm. Wilków) zamienił się w początek długiej podróży - prosto do zakładu karnego. Wszystko wydarzyło się (niedziela, 4 stycznia) podczas patrolu opolskich policjantów.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Na przystanku w Zagłobie (gmina Wilków) uwagę mundurowych zwrócił 44-letni mężczyzna, który najwyraźniej postanowił połączyć oczekiwanie na autobus z konsumpcją alkoholu

Na przystanku uwagę mundurowych zwrócił 44-letni mężczyzna, który najwyraźniej postanowił połączyć oczekiwanie na autobus z konsumpcją alkoholu. Puste puszki po piwie w jego otoczeniu i zapach alkoholu szybko potwierdziły podejrzenia funkcjonariuszy. Badanie alkomatem wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

To jednak był dopiero początek niespodzianek.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach informatycznych okazało się, że 44-latek jest poszukiwany do odbycia 302 dni zastępczej kary pozbawienia wolności - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zamiast dalszego „czekania na autobus", 44-latek trafił więc do policyjnego aresztu, a dziś (poniedziałek, 5 stycznia) został już odkonwojowany do zakładu karnego.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 819f5af13e

Pogorzelcy z Gęsi stracili dorobek życia. Pomóżmy

POWIAT PARCZEWSKI:
W ogniu stanęły zabudowania gospodarcze, a w nich ciągnik rolniczy, prasa do słomy, zapalił się również dach na oborze, w której były zwierzęta. Wieś zjednoczyła siły, by pomóc pogorzelcom.



Koniec ub. roku dla rodziny Klimkiewiczów z Gęsi okazał się tragiczny. W pożarze, do którego doszło w poniedziałek, 29 grudnia, stracili sprzęt rolniczy i narzędzia, starty są ogromne



Ogień całkowicie zniszczył warsztat oraz oborę, spłonęły budynki, sprzęt, narzędzia i zaplecze do codziennej pracy

Koniec ub. roku dla rodziny Klimkiewiczów z Gęsi okazał się tragiczny, w pożarze, do którego doszło w poniedziałek, 29 grudnia, stracili sprzęt rolniczy i narzędzia, starty są ogromne. Pracowali na to całe swoje życie. W ogniu stanęły zabudowania gospodarcze, a w nich ciągnik rolniczy, prasa do słomy, zapalił się również dach na oborze, w której były zwierzęta.

- Liczy się każda pomoc, zarówno rzeczowa, jak i finansowa. Otwórzmy serca, aby pomóc naszym sąsiadom – apeluje Grzegorz Burzec sołtys z Gęsi. - Zaraz po tym tragicznym zdarzeniu spotkaliśmy się z Radą Sołecką i tu wszyscy byli jednogłośni, że trzeba pomóc. Podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu zbiórki pieniężnej wśród naszych mieszkańców. W takich sytuacjach wszyscy pokazują, że potrafią się zjednoczyć. Taki obrazek jedności jest w mojej pamięci od dzieciństwa, zawsze, jak komuś przytrafiło się coś złego, to wszyscy ruszali z pomocą, tym razem tez nie zostawimy naszych bez wsparcia, a liczy się naprawdę każda złotówka - dodaje sołtys.

Pierwsza pomoc - traktor

Ogień całkowicie zniszczył warsztat oraz oborę, spłonęły budynki, sprzęt, narzędzia i zaplecze do codziennej pracy. To był dorobek wielu lat ciężkiej pracy. Ale poszkodowana rodzina się nie poddaje. Dzięki ofiarności darczyńców i wsparciu rodziny udało się kupić ciągnik.

- Dziś przyjechał nasz mały pomocnik - napisała na swoim profilu w mediach społecznościowych pani Agnieszka. - Ten mały ciągnik, który uległ całkowitemu zniszczeniu w pożarze, był nam potrzebny od zaraz. Bez niego nie da się funkcjonować, pracować, ruszyć z miejsca. Dlatego działaliśmy natychmiast. Dzięki zbiórce naszych sąsiadów, moich dziewczyn z KGW i sprzedaży tego, co udało się sprzedać i ogromnej pomocy naszych dzieci, dziś ten traktorek jest z nami.

- Zbiórka wciąż trwa, bo przed nami jeszcze wiele pilnych rzeczy, m.in. dach nad zwierzętami, narzędzia, odbudowa podstaw. Ale to, co było absolutnie pierwszą pomocą, zostało zrobione. Dziękujemy z całego serca za każde wsparcie, dobre słowo, udostępnienie i modlitwę. To wszystko naprawdę ma sens. I ta nadzieja i radość w oczkach mojego męża Wojtka. Bezcenna - pisze na koniec pani Agnieszka.

Agnieszce i Wojciechowi można pomóc, dokonując wpłaty na portalu zrzutka.pl

> **Grzegorz Burzec,** *sołtys z Gęsi*
> *Zaraz po tym tragicznym zdarzeniu spotkaliśmy się z Radą Sołecką i tu wszyscy byli jednogłośni, że trzeba pomóc*

ema

Wśród osób pokrzywdzonych przez Javida G. są mieszkańcy powiatu lubartowskiego

Akt oskarżenia w sprawie Gruzina złapanego w stolicy. Śledczy: Oszukał dziesiątki ludzi „na BLIKA”

Zamiast zakupionych towarów pokrzywdzeni tracili pieniądze, a wszystko przy użyciu BLIK-a. Zamieszanego, zdaniem śledczych, w ten przestępczy proceder Gruzina lubartowscy policjanci złapali w Warszawie. Jest już akt oskarżenia w tej sprawie.



Fot. Policja/Archiwum

Gruzin został ujęty 24 lutego ub.r. na terenie Warszawy przez funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie 30 grudnia ub.r. zakończyła postępowanie przygotowawcze prowadzone przeciwko 30-letniemu Gruzinowi Javidowi G., podejrzanemu o dokonanie 38 przestępstw - oszustw internetowych.

„Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody, bez upoważnienia, wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmienia, usuwa albo wprowadza nowy zapis danych informatycznych, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu” - brzmi artykuł Kodeksu karnego dotyczący tego rodzaju przestępstw.

- Jak wynika z ustaleń postępowania, podejrzany wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, co do których czynności jeszcze trwają, dokonywał oszustw internetowych. Do osób dokonujących zakupów internetowych wysyłano fałszywe linki dotyczące płatności, które przekierowały te osoby do danych własnej bankowości internetowej i powodowały generowanie przez pokrzywdzonych kodów BLIK, dzięki którym następnie sprawcy wypłacali pieniądze w bankomatach. Do dostarczenia zamówionych towarów nigdy nie doszło - wyjaśnia Krzysztof Sokół, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Gruzin został ujęty 24 lutego ub.r. na terenie Warszawy przez funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Od tego momentu przebywa w areszcie. Akt oskarżenia w tej sprawie został wysłany już do Sądu Rejonowego w Lubartowie.

Wśród osób pokrzywdzonych przez Javida G. są mieszkańcy powiatu lubartowskiego, ale także mieszkańcy innych części Polski.

Dominik Smagała

WSP

Areszt za kradzież z włamaniem do marketu

Na 3 miesiące do tymczasowego aresztu trafił 39-letni recydywista. Mężczyzna włamał się do jednego z marketów w Łęcznej. Jego łupem padły między innymi pieniądze, papierosy, alkohol. Łączne straty zostały oszacowane na 60 tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło w nocy z 30 na 31 grudnia. Nieznany wówczas sprawca włamał się do jednego z marketów w Łęcznej. Łupem mężczyzny padły między innymi pieniądze, ponad 1000 paczek papierosów, radio i butelka wódki.

Policjanci ustalili podejrzanego. To 39-letni mieszkaniec Łęcznej, obecnie gość jednego z hosteli w Lublinie. W czwartek policjanci złożyli mu niezapowiedzianą wizytę i mężczyzna został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim niewielkie ilości marihuany oraz zabezpieczyli część pieniędzy pochodzących z kradzieży. Mężczyzna skradzione papierosy ukrył w piwnicy w bloku w Łęcznej. Podczas przeszukania zostały zabezpieczone.

39-latek usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem oraz zarzut posiadania środków odurzających. Został aresztowany.

W przypadku obydwu przestępstw działał w warunkach recydywy, grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności.

GR

Głośni kierowcy ukarani wysokimi mandatami

Dwaj młodzi kierowcy z powiatu ryckiego zostali ukarani mandatami po 1000 złotych za poruszanie się niesprawnymi technicznie pojazdami.

Do zdarzenia doszło 9 stycznia tuż po północy w miejscowości Podlodówka, na terenie gminy Ułęż. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Rykach odebrał zgłoszenie telefoniczne od zaniepokojonego mieszkańca, który informował o dwóch samochodach osobowych poruszających się drogą i powodujących znaczny hałas.

Funkcjonariusze szybko zlokalizowali wskazane pojazdy: BMW oraz Mercedesa. Za kierownicami siedzieli 19- i 20-letni mieszkańcy powiatu ryckiego.

Oba samochody były niesprawne technicznie. Stwierdzono m.in. usterki w układzie kierowniczym oraz nieprawidłowości w oświetleniu pojazdów. Za kierowaniem autami niespełniającymi wymagań technicznych, obaj kierowcy zostali ukarani mandatami w wysokości po 1 tys. zł. Zostały też zabrane im dowody rejestracyjne pojazdów.

mp

eprasa.pl 819f5af13e

Drewniany dom spłonął doszczętnie.

Staruszka z poparzeniami w szpitalu

Puławska policja wyjaśnia okoliczności pożaru, do jakiego doszło w Chrząchówku w gminie Końskowola. Właścicielka z poważnymi oparzeniami trafiła do szpitala w Łęcznej. Przyczyny zdarzenia pomoże ustalić opinia biegłego z zakresu pożarnictwa.



Fot.KPP Puławy

Drewniany dom spłonął doszczętnie. Czego nie strawił ogień, zostało zalane wodą podczas akcji gaśniczej

Wszystko działo się w poniedziałkowe popołudnie 5 stycznia. Zgłoszenie o pożarze domu jednorodzinnego do służb wpłynęło tuż przed godz. 18.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy zastali pożar domu jednorodzinnego drewnianego, jednokondygnacyjnego. W pożarze poszkodowana została właścicielka, która doznała poparzeń przy próbie samodzielnego gaszenia pożaru - informuje bryg. Emil Głogowski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

86-latka została przewieziona do szpitala w Łęcznej. Na szczęście oprócz niej w środku nie było nikogo.

Na miejscu działania prowadziły dwa zastępy z jednostki ratowniczo - gaśniczej z puławskiej komendy oraz cztery zastępy OSP.

Czego nie zniszczył ogień, ucierpiało w akcji gaśniczej i zostało zalane wodą - sprzęty, wyposażenie, meble - wszystko zniszczone, nie nadaje się do użytku. Dzień po zdarzeniu na miejscu pożaru oględzin dokonał biegły z zakresu pożarnictwa.

- Od jego ustaleń w dużej mierze będzie zależało określenie przyczyny pożaru. Dom ogrzewany był drewnem i węglem za pomocą kuchni kaflowej. W pomieszczeniu kuchennym znajdowała się także kuchnia zasilana gazem z butli - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na to, że staruszka nie ma żadnej rodziny, obowiązek zapewnienia jej lokum spocznie na gminie. Jak informuje Mariusz Majkutewicz, burmistrz Końskowoli, po powrocie ze szpitala, w zależności od stanu zdrowia kobiety, zostanie umieszczona w Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie lub w zakładzie opiekuńczo-leczniczym.

Marta Pietroń

Obrobili trzy domy i mieszkanie. Złodzieje grasowali w sylwestra

Skorzystali z faktu, że właścicieli nie było. Zwinęli pieniądze i biżuterię.

„To nie te czasy. Teraz nie ma włamań, nikt nie trzyma pieniędzy w domu, więc co złodzieje mogliby zabrać? Telewizor? Każdy ma taki sam!"- można byłoby powiedzieć. A jednak. Osoby włamujące się do domów w dalszym ciągu nam zagrażają. Przekonali się o tym ostatnio mieszkańcy miejscowości Osiny w gminie Żyrzyn. W Sylwestra (31 grudnia) późnym popołudniem nieznany sprawca bądź sprawcy włamali się do trzech sąsiednich domów.

- Włamanie odkryła właścicielka jednego z nich, gdy wróciła do domu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zginęły niewielkie ilości pieniędzy i biżuteria. Trwa szacowanie strat.

- Na miejscu policjanci zabezpieczyli ślady kryminalistyczne, które będą badane w ramach postępowania - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

W miniony czwartek, 8 stycznia do puławskiej komendy wpłynęło kolejne zgłoszenie o włamaniu. Tym razem do zdarzenia doszło w centrum Puław. Złodziej lub złodzieje w biały dzień włamali się do jednego z mieszkań na osiedlu Gościńczyk. Pod nieobecność właścicieli zrabowano, podobnie jak w Osinach, pieniądze i biżuterię. Sprawą zajęli się kryminalni.

Marta Pietroń

Nowe informacje w sprawie śmiertelnego pogryzienia mieszkańca Puław w Zielonej Górze

Zielonogórski sąd na wniosek prokuratury przedłużył areszt dla właściciela psów, które w październiku śmiertelnie pogryzły 46-letniego pana Marcina z Puław. To zdaniem śledczych ma zapewnić prawidłowy przebieg postępowania.

Spacer z tragicznym finałem

Wracamy do bulwersującej sprawy, którą jesienią ubiegłego roku żyła cała Polska.

Tragedia rozegrała się w niedzielę, 12 października w okolicach Zielonej Góry (woj. lubuskie). 46-letni puławianin był pracownikiem firmy transportowej. Dzień wcześniej zatrzymał się na MOP Racula przy trasie S3. Następnego dnia, zgodnie z prawem regulującym czas pracy kierowców, jeszcze nie mógł wyruszyć w dalszą drogę, dlatego postanowił wybrać się na grzyby do pobliskiego lasu. Mężczyzna jeszcze około południa miał kontakt z bliskimi, chwalił się im znalezionymi okazami, potem kontakt z nim się urwał. Okazało się, że podczas spaceru został zaatakowany przez trzy psy w typie owczarka belgijskiego. Resztkami sił zdołał wykręcić numer alarmowy 112 i wezwać pomoc. Znaleźli go policjanci. W krytycznym stanie trafił do Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze. Tam lekarze podjęli dramatyczną walkę o jego życie. Byli w szoku - jeszcze nie trafił do nich pacjent tak poraniony po ataku psów. Pan Marcin miał co najmniej 53 rany szarpane i gryzione. Mimo wysiłków lekarzy mieszkaniec Puław zmarł.

Psy uciekły ze strzelnicy

Psy, które bestialsko zaatakowały 46-latka, wydostały się ze strzelnicy, w pobliżu której spacerował. Posesja, z której uciekły, została zabezpieczona przez policjantów. Dokonano tam również szczegółowych oględzin z udziałem biegłego z zakresu dobrostanu zwierząt oraz biegłej z zakresu kynologii. Zdecydowano również o skierowaniu zwierząt na obserwację. Śledczy zlecili badania specjalistyczne, m.in. pod kątem dokładnego ustalenia ich rasy, określenia ich stanu fizycznego i psychicznego oraz oceny warunków, w jakich przebywały.

Właściciel z zarzutami i w areszcie

Właściciel psów to były policjant. W czwartek, 16 października mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury. Usłyszał zarzut spowodowaniu ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami czyn ten zagrożony jest karą od pięciu lat pozbawienia wolności do kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Dzień później do sądu wpłynął wniosek o areszt dla 53-latka. Sąd przychylił się do niego i aresztował właściciela psów na trzy miesiące.

Jak informowała wówczas prokuratura, ustaliła, że to nie była pierwsza sytuacja, kiedy psy uciekły z posesji, a mieszkańcy okolicy skarżyli się na działanie tejże strzelnicy. Dlatego śledczy przyglądają się także jej działaniu. Chodzi m.in. o zasady funkcjonowania, przestrzeganie przepisów dotyczących bezpieczeństwa oraz zgodność prowadzonej działalności z obowiązującymi regulacjami.

Areszt przedłużony

W styczniu kończył się areszt dla właściciela psów, dlatego prokuratura wystąpiła do sądu o jego przedłużenie. Sąd przychylił się do wniosku i przedłużyła areszt dla mężczyzny o kolejne trzy miesiące. O tyle samo czasu wydłużona ma być również obserwacja behawioralna psów, które zaatakowały mieszkańca Puław.

Jak informuje prok. Ewa Antonowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze wszystko to ma na celu zapewnienie prawidłowego przebiegu postępowania.

Marta Pietroń

Syn pod wpływem alkoholu groził rodzicom



Fot.KPP Opole Lubelskie

Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności

Opole Lubelskie: Policjanci zatrzymali 36-letniego mieszkańca Poniatowej, który będąc pod wpływem alkoholu, groził swoim rodzicom pozbawienia ich życia. Odpowiadał już za przestępstwo znęcania się nad rodzicami, a teraz dodatkowo zlekceważył wydany przez sąd zakaz zbliżania się i kontaktowania się z bliskimi.

W minioną sobotę (3 stycznia) do dyżurnego opolskiej jednostki policji zadzwoniła przerażona kobieta, która poinformowała, że jej syn, będąc pod wpływem alkoholu, wszczął awanturę, jest agresywny oraz grozi jej i mężowi pozbawieniem ich życia.

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że mężczyzna niedawno opuścił zakład karny, gdzie odbywał karę pozbawienia wolności za znęcanie się nad bliskimi. Na miejscu interwencji policjanci zatrzymali agresywnego 36-latka, który miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Dodatkowo mundurowi ustalili, że do końca 2030 roku mężczyzna ma orzeczony przez sąd zakaz zbliżania się i kontaktowania się ze swoimi rodzicami - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

36-latek trafił do policyjnego aresztu. Sąd Rejonowy go aresztował.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 819f5af13e

„Wierzejki" nie płaciły dostawcom na czas? UOKiK kontroluje zakład

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął postępowanie wobec Zakładu Mięsnego „Wierzejki" J.M. Zdanowscy sp. j. z siedzibą w Płudach. Sprawa dotyczy podejrzenia nadmiernych opóźnień w regulowaniu zobowiązań finansowych wobec kontrahentów. Chodzi o kwoty przekraczające prawdopodobnie 2 miliony złotych.

UOKiK wydał oficjalne postanowienie, w którym ogłosił rozpoczęcie postępowania wobec firmy.

– Prezes Urzędu [...] postanawia wszcząć postępowanie w sprawie nadmiernego opóźniania się ze spełnianiem świadczeń pieniężnych przez Zakład Mięsny „Wierzejki" [...] w okresie trzech kolejnych miesięcy, tj. styczeń, luty, marzec 2025 r. – podaje UOKiK.

To oznacza, że urząd zamierza m.in. dokładnie sprawdzić: ile firma zalegała kontrahentom, jak duże były opóźnienia, ilu dostawców nie dostało pieniędzy na czas.

Zgodnie z ustawą

Kiedy firma „za bardzo" spóźnia się z płatnościami?

Ustawa mówi: Jeśli przez trzy miesiące suma zaległych lub spóźnionych płatności przekracza 2 miliony złotych, to mamy do czynienia z tzw. „nadmiernym opóźnianiem się".

Według UOKiK w przypadku Wierzejek mogło tak właśnie być.

W postanowieniu UOKiK pisze:

– Posiadane informacje wskazują na wystąpienie nadmiernego opóźniania się [...] a tym samym przekroczenie progu ustawowego [...] wynoszącego co najmniej 2 mln złotych.

Teraz UOKiK będzie szczegółowo sprawdzał dokumenty, faktury i płatności firmy. Może przesłuchiwać dostawców i analizować dane finansowe przedsiębiorstwa. Na obecnym etapie postępowanie ma charakter wyjaśniający, jednak jego wszczęcie oznacza przejście do właściwej fazy dowodowej. Spółka będzie zobowiązana do przedstawienia szczegółowej dokumentacji finansowej oraz dowodów regulowania zobowiązań wobec kontrahentów.

UOKiK zaznacza też, że na postanowienie o wszczęciu postępowania nie przysługuje zażalenie.

Jeśli okaże się, że „Wierzejki" faktycznie spóźniały się z płatnościami na dużą skalę, UOKiK może nałożyć wysoką karę, zobowiązać firmę do uregulowania zaległości, wymagać poprawy sposobu rozliczeń.

Co na to „Wierzejki"?

Od dłuższego czasu w Łukowie i powiecie krążą informacje o słabej kondycji firmy „Wierzejki", a niektórzy wręcz mówią, że „Wierzejki" upadają, zwalniają pracowników i zamykają sklepy.

O sytuację w firmie, a także kontrolę UOKiK-u zapytaliśmy Adama Zdanowskiego, współwłaściciela firmy „Wierzejki".

W Wspólnota: Dlaczego firma nie płaciła dostawcom w pierwszym kwartale 2025 roku? Skąd wzięły się te opóźnienia?

Adam Zdanowski: To ważne, by jasno to rozdzielić: firma nie uchylała się od płatności – wszystkie zobowiązania zostały zapłacone. W pierwszym kwartale 2025 roku wystąpiły jedynie przejściowe opóźnienia w regulowaniu części faktur. Był to efekt bardzo trudnej sytuacji rynkowej w branży mięsnej, w szczególności silnej presji wynikającej z masowego importu taniego mięsa z krajów Europy Zachodniej, który zaburzył rynek i obniżył rentowność wielu firm w całym sektorze. Jednocześnie rosły koszty energii, transportu i funkcjonowania zakładów. Jako rodzinna firma z wieloletnimi pracownikami podjęliśmy wtedy decyzje, które miały na celu utrzymanie ciągłości działalności i miejsc pracy. W tym okresie część płatności handlowych została przesunięta w czasie, ale nigdy nie doszło do trwałego niewywiązywania się z zobowiązań. Najważniejsze jest to, że dziś wszystkie należności z tamtego okresu są w pełni uregulowane, a firma funkcjonuje w stabilnej i bezpiecznej sytuacji finansowej.

W Wspólnota: Jak wygląda sytuacja Wierzejek wobec tego, co „się mówi", że „Wierzejki" upadają? Czy firma ma trudności finansowe i co już zrobiliście, żeby to naprawić?



Adam Zdanowski, *współwłaściciel „Wierzejek":*
Wszystkie należności z tamtego okresu są w pełni uregulowane, a firma funkcjonuje w stabilnej i bezpiecznej sytuacji finansowej

Adam Zdanowski: Informacje o tym, że „Wierzejki" upadają, to po prostu plotki, które - jak to często bywa - żyją własnym życiem, bo ludzie lubią sensacyjne historie. Nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością. Firma funkcjonuje normalnie, prowadzi bieżącą sprzedaż, realizuje zamówienia i reguluje swoje zobowiązania. Efekty są bardzo wyraźne – firma ma dziś dużo zamówień, stabilne przychody i dobrą płynność, a sytuacja jest nieporównywalnie lepsza niż na początku roku. „Wierzejki" nie tylko działają, ale są realnie wzmocnione po przejściu przez trudny okres.

W Wspólnota: Jak opóźnienia w płatnościach wpłynęły na kontakt z rolnikami i dostawcami?

Adam Zdanowski: Oczywiście, że taka sytuacja budzi emocje – opóźnienia zawsze wprowadzają nerwowość i niepokój, zwłaszcza wśród ludzi, którzy żyją z terminowych rozliczeń. Były rozmowy, pytania To naturalne. Trzeba jednak podkreślić jedno: współpracujemy z tymi rolnikami i dostawcami od wielu lat. Przez cały ten czas budowaliśmy relacje oparte na zaufaniu i uczciwości, bo nigdy nie zostawiliśmy nikogo bez należnych mu pieniędzy. Dlatego, zamiast zrywać współpracę, strony rozmawiały, ustalały terminy i wspólnie przechodziły przez trudny moment. W efekcie współpraca została w zdecydowanej większości utrzymana, a po uregulowaniu zobowiązań relacje wróciły do normalnego, stabilnego trybu.

mo

Syreny postawiły na nogi część mieszkańców powiatu lubartowskiego

Prokuratura prześwietliła włączenie alarmu w powiecie. A wojsko rzeczywiście ostrzegło o zagrożeniu powiatu z powietrza

Z urzędu, po doniesieniach medialnych, prokuratura podjęła czynności mające na celu sprawdzenie, czy przy uruchamianiu syren alarmowych w Lubartowie i okolicach nie doszło do przestępstwa. Tymczasem wojsko potwierdza, że radary wykryły obiekt zagrażający powiatowi z powietrza.

Alarm w dziewięciu gminach. I afera

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm o zagrożeniu z powietrza ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak, m.in. przy użyciu dronów. Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

WSP

Krzysztof Sokół, *prokurator rejonowy w Lubartowie*
Czynności miały zweryfikować, czy doszło do celowego wprowadzenia w błąd instytucji publicznych

ppłk. Jacek Goryszewski, *rzecznik DORSZ*
Radary wskazały obecność niezidentyfikowanego obiektu powietrznego w rejonie pow. lubartowskiego, nadano komunikat o natychmiastowym zagrożeniu

Okazało się później, że zagrożenia z powietrza dla mieszkańców powiatu lubartowskiego nie było. Sprawa wywołała ogromne zamieszanie. Komentował je m.in. minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Z kolei wojewoda lubelski Krzysztof Komorski w stanowczych słowach oczekiwał od starosty lubartowskiego wyjaśnień.

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje - mówi Krzysztof Komorski.

Komunikat, sms i kod

Starosta Jan Sławecki w rozmowie ze „Wspólnotą" wyjaśniał, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu". - Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren - opowiadał nam starosta.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Syreny pod lupą prokuratora

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie w związku informacjami medialnymi o uruchomieniu alarmu oraz wydźwiękiem zdarzenia, przeprowadziła we własnym zakresie, z urzędu, rozpoczęła czynności sprawdzające w kierunku art. 224a Kodeksu karnego.

„Kto, wiedząc, że zagrożenie nie istnieje, zawiadamia o zdarzeniu, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach lub stwarza sytuację mającą wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, czym wywołuje czynność instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia mającą na celu uchylenie zagrożenia, podlega karze pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat ośmiu" - brzmi ten przepis. Nawet do 15 lat pozbawienia wolności grozi temu, kto w ten sposób zawiadamia o więcej niż jednym zdarzeniu.

- Czynności miały zweryfikować, czy doszło do celowego wprowadzenia w błąd instytucji publicznych oraz do ustalenia, czy zostały wyrządzone ewentualne szkody na skutek tego zdarzenia - mówi Krzysztof Sokół, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Czynności podjęte przez prokuraturę nie wykazały, by do uruchomienia alarmu doszło wskutek celowego wprowadzenia w błąd instytucji państwowych.

- Z ustaleń wynika, że na skutek alarmu nie wyrządzono jakichkolwiek szkód, a służby nie poniosły w związku z tym zdarzeniem realnych kosztów. Dlatego 26 grudnia ub.r. postanowiono odmówić wszczęcia śledztwa, wobec braku znamion czynu zabronionego - wyjaśnia prokurator Krzysztof Sokół.

Wirtualna Polska: Wojsko ostrzegało powiat lubartowski

Jak ustaliła Wirtualna Polska, 6 grudnia ub.r. wojsko rzeczywiście wysłało komunikat o zagrożeniu z powietrza.

„W związku z sytuacją zagrożenia przestrzeni powietrznej w rejonie powiatu lubartowskiego, w którym systemy radarowe wskazały obecność niezidentyfikowanego obiektu powietrznego, został nadany komunikat o natychmiastowym zagrożeniu. Po dokonaniu dalszej weryfikacji sytuacji i wykluczeniu zagrożenia przekazane wcześniej informacje zostały zaktualizowane, a potencjalne zagrożenie zostało wykluczone po około 20 minutach" - poinformował WP.pl ppłk. Jacek Goryszewski, rzecznik Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Dominik Smagała

eprasa.pl 819f5af13e

Weronika wygrała 30 razy w zawodach stylistek rzęs

Nie spodziewała się, że jedno spotkanie może zamienić w pasję, która pochłania ją bez reszty do dziś. Zdobyła wiele nagród zarówno w Polsce, jak i za granicą. Poznajcie Weronikę Kłak - stylistek rzęs z powiatu puławskiego.



Weronika Kłak to 28-latka, która pochodzi z Bałtowa w gm. Żyrzyn. Od 2020 roku zajmuje się stylizacją rzęs. Przez ostatnie 6 lat zdobyła ponad 30 nagród zarówno w Polsce, jak i za granicą. Obecnie zamierza skupić się na sędziowaniu podczas mistrzostw oraz prowadzeniu szkoleń

Wygrana motorem do działania

Weronika ma obecnie 28 lat i pochodzi z Bałtowa w gm. Żyrzyn, mieszka w Puławach. Po ukończeniu szkoły średniej studiowała pracę socjalną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. 6 lat temu rozpoczęła się jej przygoda ze stylizacją rzęs. Jak wspomina w rozmowie z nami, pojechała na szkolenie do Warszawy trochę z przypadku. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę.

- Pamiętam, że wzięłam udział w konkursie na Facebooku, w którym można było wygrać zniżkę na szkolenie. Okazało się, że wygrałam, więc postanowiłam spróbować. Pojechałam na miejsce i od razu bardzo mi się spodobało. Gdyby nie ta wygrana, pewnie nigdy nie zajęłabym się stylizacją rzęs, a dziś mija już piąty rok mojej pracy w tym zawodzie. Można powiedzieć, że była to miłość od pierwszego wejrzenia. Wiedziałam, że chcę iść w tym kierunku, choć wymagało to czasu i zaangażowania. Początki były trudne, bo studiowałam i pisałam pracę licencjacką. Po obronie zdecydowałam, że chcę zostać stylistką na pełen etat - opowiada Weronika.

> Nie spodziewałam się, że osiągnę aż tak wiele w tak krótkim czasie. Założyłam sobie na początku, że chciałabym zdobyć 10 pucharów, to wydawało się wtedy ogromnym wyzwaniem

Jej typowy dzień pracy jako stylistki rzęs wygląda różnie. Na brak obowiązków nie narzeka.

- To zależy od dnia. Czasem pracuję z klientkami, wykonując stylizacje, a czasem prowadzę szkolenia dla kursantek. Zdarza się, że pracuję ponad osiem godzin - dodaje stylistka.

28-latka opowiada także o nadchodzących trendach w perspektywie kolejnych miesięcy.

Weronika prowadzi dwa fanpage"e, podczas których pokazuje prace. Dodatkowo można się z nią umówić na wizytę:
Facebook - Lashartist Weronika Kłak
Instagram - weronikaklak.lashartist

- Obecnie modne są stylizacje „poszarpane", nierówne. Kiedy zaczynałam swoją przygodę, to dążyło się do perfekcyjnej równości, a dziś trend jest odwrotny - naturalność i efekt delikatnego „roztrzepania". Popularne są też efekty niestandardowe, jak tzw. liner, czyli złudzenie kreski. Ja jako stylistka nie toleruję bardzo długich rzęs. Jest to bardzo niebezpieczne i może doprowadzić do trwałych uszkodzeń rzęsy naturalnej. Lubię naturalne i delikatne stylizacje. Jest to odpowiedzialna praca, podczas wykonywania jestem skupiona na tym, co robię. Zabieg trwa zwykle od półtorej do dwóch godzin - opowiada Weronika.

Z jakimi problemami z rzęsami najczęściej zgłaszają się do niej kobiety?

- Najczęściej przychodzą ze źle wykonaną stylizacją - często czują dyskomfort lub ból. Zdarzają się zaniedbane rzęsy, zarówno z winy stylistki, jak i klientki. Częstym problemem jest brak higieny. Trzeba pamiętać o tym, że rzęsy myje się codziennie - tłumaczy.

Planowała 10 pucharów, zdobyła 30

Po wielu miesiącach pracy i szlifowania fachu Weronika postanowiła pójść o krok dalej i wystartować w zawodach w stylizacji rzęs.

- Zawody przebiegają bardzo różnie. Mistrzostwa można podzielić na dwa typy: on-line i stacjonarnie. W wersji internetowej wysyła się zdjęcia prac, co daje mniejszą adrenalinę. Zawody stacjonarne to już inny kaliber. Człowieka dopada duży stres, chaos i ogromna adrenalina. Z drugiej strony to fajne uczucie, bo można się oderwać od pracy. Moje pierwsze zawody odbyły się w Warszawie w 2023 r. Pojechałam do stolicy, żeby się tam sprawdzić. Pamiętam, że ogromnie się stresowałam, nie wiedziałam, z czym to się je, ale tę imprezę wspominam bardzo dobrze. Poznałam tam dużo ciekawych i wspaniałych osób. Zdobyłam kilka pucharów i wyróżnień. Byłam przeszczęśliwa, że mi się udało ciężką pracą osiągnąć sukces. Postanowiłam kontynuować starty. Pierwsze moje mistrzostwa za granicą były w Rzymie pod koniec 2023 r. Nie znając języka włoskiego, stwierdziłam, że nie mam nic do stracenia i poleciałam tam. Te zawody mocno się różniły, bo one były bardzo prestiżowe. We Włoszech pojawiło się około 150 stylistek z różnych państw. Im więcej osób, tym większa konkurencja. Miałam takie podejście, że Włoszki robią gorsze rzęsy, a mi się uda. One są bardzo zawzięte i bardzo zdyscyplinowane, gdyż przygotowują się u sędzin, które sędziują. Robiłam wszystko, żeby zgarnąć jak najwięcej pucharów, ale finalnie udało się zdobyć jeden puchar oraz wyróżnienie, z którego byłam dumna. Mistrzostwa za granicą traktowałam trochę jako wakacje, bo z jednej strony zwiedzałam, a z drugiej brałam udział w turniejach. Zachęcam wszystkie stylistki, żeby spróbowały swoich sił w mistrzostwach - mówi Weronika.

Za mieszkanką powiatu puławskiego już niejedne zawody. Obecnie jest 30-krotną zwyciężczynią w mistrzostwach. Czy spodziewała się takiego sukcesu w tak krótkim czasie?

- Szczerze mówiąc, nie spodziewałam się, że osiągnę aż tak wiele w tak krótkim czasie, chociaż od początku byłam bardzo zdeterminowana. Założyłam sobie na początku, że chciałabym zdobyć 10 pucharów, to wydawało się wtedy ogromnym wyzwaniem. Kiedy przekroczyłam tę liczbę, postawiłam poprzeczkę wyżej. Moim celem stało się 20 wyróżnień. Później licznik zatrzymał się dopiero na 30 nagrodach i wyróżnieniach. Wciąż startowałam w kolejnych mistrzostwach, nie odpuszczałam. Efekty, jakie przyszły, naprawdę przerosły moje najśmielsze oczekiwania - opowiada stylistka.

Jej usługi są skierowane głównie do kobiet. Czy zdarza się, że mężczyźni też umawiają się na wizyty?

- U mnie nigdy nie pojawił się żaden mężczyzna, jednak panowie jak najbardziej uczestniczą w mistrzostwach jako modele, gdzie wykonuje się im stylizacje rzęs. Mi zdarzyło się uczestniczyć raz w takiej konkurencji, to się zdarza, ale bardzo rzadko. Gdy panowie słyszą o rzęsach, to od razu mówią stop - mówi Weronika.

Teraz skupia się na sędziowaniu

28-latka nie tylko brała udział w mistrzostwach. Okazuje się, że zdarzyło jej się sędziować podczas zawodów. Jak to wygląda od kulis?

- To jest zupełnie inna strona medalu. W konkursach on-line praca sędziego polega na szczegółowym analizowaniu dziesiątek, a czasem setek zdjęć, które nadesłali uczestnicy. Wymaga to dużej cierpliwości, skupienia oraz dokładności. Zawody stacjonarne wyglądają natomiast zupełnie inaczej. Cały dzień spędza się na sali, pracując w szybkim tempie, ponieważ konkurencje są podzielone na czas i trzeba reagować natychmiast. Ocenia się modelki, przygląda wykonanym stylizacjom, weryfikuje poprawność techniczną i zgodność z kryteriami - tłumaczy Weronika. Stylistka w ubiegłym roku miała okazję stacjonarnie oceniać prace m.in. w Rumunii.

- Było to dla mnie wyjątkowe doświadczenie. Do Rumunii zostałam zaproszona, gdy startowałam w mistrzostwach na Malcie. To właśnie tam zdobyłam najwięcej pucharów. Próbując uzyskać zdjęcia swojej modelki z mistrzostw, napisałam do paru sędzin, które je oceniały. Jedna z tych osób okazała się organizatorką rumuńskich zawodów, która bardzo mnie doceniła oraz pochwaliła i zaproponowała mi udział w Rumunii w roli sędziego, na co się zgodziłam. Sam pobyt wspominam miło, z organizatorką mówiłyśmy w języku angielskim. Inaczej było z pozostałymi osobami. W Rumunii część osób nie mówi w tym języku. W Polsce sędziować będę w tym roku we Wrocławiu i Koninie - dodaje stylistka.

Okazuje się, że pomimo sukcesów, 28-latka nie zamierza kontynuować udziału w mistrzostwach.

- Jako uczestniczka już nie będę brać udziału, ponieważ obecnie jestem sędzią. Wyglądałoby to nieprofesjonalnie. Wiem, jak to się ocenia, wiem, co jest ważne, żeby wygrać oraz wiem, jak to wygrać. Byłoby to nie fair. Teraz występuję już tylko w roli sędziego, otrzymuję podziękowania i wyróżnienia z tego tytułu. Równolegle prowadzę liczne szkolenia, na które zgłasza się wiele osób. Daje mi to ogromną satysfakcję - kończy Weronika.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl 819f5af13e

Witamy na świecie



Marianna Duda z tatą, Wola Chomejowa
ur. 6 stycznia, g. 13.42; 3490 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Damian



Amelka Aftyka, Szczekarków
ur. 7 stycznia, g. 18.09;
3300 g, 52 cm
Rodzice: Aleksandra, Arkadiusz



Tymon Siwek, Kock
ur. 3 stycznia, g. 5.57;
3170 g, 57 cm
Rodzice: Kinga, Marcin



Liwia Brygoła, Stara Wieś
ur. 6 stycznia, g. 22.40;
3750 g, 57 cm
Rodzice: Paulina, Radek



Ignacy Zalech, Olszewnica
ur. 8 stycznia, g. 12.49; 4070 g
Rodzice: Ewelina, Michał
Rodzeństwo: Aleksy





Marcel Barszcz, Bystrzyca
ur. 7 stycznia, g. 7.25;
4220 g, 57 cm
Rodzice: Paulina, Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj, Pola



Jan Borówka z tatą, Nowy Uścimów
ur. 7 stycznia, g. 12.22; 3068 g, 57 cm
Rodzice: Martyna, Artur

Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt szuka domu dla Gacka

Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt opublikowało ogłoszenie dotyczące swojego nowego podopiecznego. Gacek to młody, około półroczny piesek, ważący niespełna 8 kilogramów, który pilnie potrzebuje domu tymczasowego lub - najlepiej - stałego.

Jak podkreślają wolontariusze, Gacek jest wesoły, przyjacielski i bardzo spragniony kontaktu z człowiekiem. Lubi zabawę, ruch i bliskość, a najlepiej odnajdzie się w domu, w którym będzie traktowany jak pełnoprawny członek rodziny. Potrzebuje poczucia bezpieczeństwa, stabilności i opieki, która pozwoli mu spokojnie dorastać.

Stowarzyszenie zwraca uwagę, że w takich przypadkach czas ma ogromne znaczenie - dom tymczasowy może uratować życie, a dom stały daje szansę na szczęśliwą przyszłość.

Osoby zainteresowane pomocą lub adopcją proszone są o bezpośredni kontakt ze Stowarzyszeniem Milejów Dla Zwierząt, które prowadzi sprawę i udziela wszelkich informacji dotyczących Gacka.

Grzegorz Kuczyński



Fot. Milejów dla zwierząt

Gacek to młody, około półroczny piesek, ważący niespełna osiem kilogramów, który pilnie potrzebuje domu tymczasowego lub stałego

Złóż życzenia dla Babci i Dziadka w tygodniu Wspólnota

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka! W tym szczególnym dniu zaskocz swoich bliskich wyjątkowym prezentem w postaci życzeń w naszym tygodniku!

Wyślij życzenia swoim Dziadkom z okazji ich święta, a my opublikujemy je w najbliższym numerze Wspólnoty (w sprzedaży 20 stycznia).
Długość: maksymalnie dwa zdania. Do życzeń dołącz informacje: imię i nazwisko autora życzeń, imiona i nazwiska dziadków, miejscowość zamieszkania dziadków (bez pełnego adresu!).
Możesz dołączyć jedną fotografię dziadków.
Zgłoszenia wysyłajcie do piątku, 16 stycznia do godz. 16 na adres: kontakt@24wspolnota.pl! W tytule wiadomości wpisz: Życzenia do gazety.
Zapraszamy!

Ewa Jaszczak



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!

Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Śnieguś, Ewelina Choma, Zaróbka



Bella, Cezary Nowicki, Łuków



Afgan, Aleksandra Mrozowska, Lubartów

eprasa.pl 819f5af13e

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616)

Szalona awantura właścicieli Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku. Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.



Jednym z najciekawszych zabytków regionu jest nagrobek Mikołaja Mniszcha (młodszego) w kościele Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim. Nad leżącym rycerzem mamy scenę pokazującą innych członków rodu

Pierwszym przedstawicielem wywodzącego się z Moraw rodu Mniszchów, który swoje losy związał z Polską, był Mikołaj (ok. 1484 - 1553) piszący się „z Wielkich Kończyc", herbu własnego Mniszek. Jego protektorem na dwór królewski był kanclerz koronny Krzysztof Szydłowiecki. W otoczeniu Zygmunta Starego i królowej Bony widzimy go w 1530 roku. Dzięki zawartemu w 1539 roku małżeństwo z Barbarą Kamieniecką skoligacił się z wieloma znakomitymi polskimi rodami. Pozycja społeczna znajduje szybko potwierdzenie w majątkowej.

Panowie na Łukowie i Kozimrynku

Pisze Halina Kowalska, autorka poświęconego mu artykułu w Polskim Słowniku Biograficznym: „Do starostwa łukowskiego, z którego starał się uzyskać jak największy dochód poprzez podnoszenie pańszczyzny, wykupienie wójtostwa w Łukowie, arendę ceł i czopowego, wykup młynów, doszła mu w r. 1540 dzierżawa królewskiego miasteczka Kozirynek (Radzyń Podlaski) wraz z należącymi doń wsiami. Dn. 1 VIII 1548 Zygmunt August połączył zapisy Mniszcha na Łukowie i Kozimrynku w ogólną sumę 6 462 złp. wliczając w nią gratyfikację z tytułu nakładów poniesionych przez Mniszcha po pożarze miasta i dworu oraz z racji wydatków na lokowanie nowych wsi z folwarkami, a w kilka dni później nadanie to zostało umocnione przyznaniem Mniszchowi oraz jego żonie i najstarszemu synowi dożywocia". Za nadaniami tymi staje w dużej części świetna relacja z Boną. W 1537 roku królowa wykupiła dobra wokół Łukowa i Radzynia od rodziny Kaznowskich i przekazała je Mikołajowi, co było zresztą niemałym skandalem. Kolejnym jego patronem został Zygmunt August, po którego stronie stanął w czasie konfliktów z matką po śmierci jego ojca. Potrafił też zadbać o losy swoich trzech synów. Jan odziedziczył m.in. starostwo łukowskie, które potem porzucił na rzecz innych, intratniejszych majątków. Jerzy i Mikołaj zaś, pod skrzydłami przyjaciół ojca, rozpoczęli dworską karierę przy boku młodego króla.

Votum za grzechy rodziny

O okolicznościach zbudowania kościoła Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim pani Anna Wasak na stronie Urzędu Miasta Radzyń Podlaski pisze tak: „...w 1612 trzeci brat – Jan (zm. 1612), starosta łukowski zaczął wznosić murowany kościół na miejscu drewnianego (obecnie pw. Trójcy Świętej), który jest wotum przebłagalnym za grzechy rodziny". Jest to rzeczywiście świątynia wyjątkowej urody, gdyby jednak pan Jan i kończący inwestycję Andrzej Mniszech (skądinąd również niezły gagatek...) zechcieliby rzeczywiście tą drogą wyrównać niebiańskie rachunki, gdzieś na pograniczu Ziemi Łukowskiej i Podlasia stanęłoby coś o rozmiarach Bazyliki Świętego Piotra.

Dwie historie dworskich łajdactw Jerzego i Mikołaja są powszechnie znane i szeroko opisane zarówno przez współczesnych, jak i historyków.

Wokół królewskiej miłości

Pierwszą z nich jest afera Barbary Giżanki. Królewscy pokojowcy, widząc rozpacz Zygmunta Augusta po śmierci Barbary, wpadli na pomysł zdobycia wpływu na plany i czyny króla za pomocą podsunięcia mu nowej kochanki. Nie było to zadanie specjalnie skomplikowane, bo powiedzieć, że król był kobieciarzem - to nic nie powiedzieć... Nic też nowego: podobnych manewrów historia widziała tysiąc: takich spraw jak dobór monarszej miłośnicy nikt mądry nie pozostawi przecież przypadkowi. Mniszchowie poszli jednak dalej. Mikołaj dostrzegł, że jego własna aktualna kochanka, odbywająca akurat nowicjat u bernardynek (w tym czasie dziewczęta - znowu eufemizm - rokujące poważne problemy wychowawcze często próbowano naprowadzać na dobrą drogę pobytem w klasztorze, zwykle nie działało).

Siedemnastoletnia, śliczna i nader towarzyska Barbara Giżanka, jest na tyle podobna do zmarłej królowej, że łatwo może pomóc w wywieraniu wpływu na monarchę. Mniszech zazdrosny nie był.

Wedle dość popularnej, acz nie do końca udowodnionej wersji, dodatkowo do operacji zatrudniono jednego z zaludniających ówczesny Wawel podejrzanych magów, Niemca Lorenza Duhra (w Polsce przeszedł do legendy jako Jan Twardowski, ten od lotów na Księżyc i karczmy Rzym...).

Hochsztapler pomógł im zainscenizować widowisko, w trakcie którego w zwierciadle z czarnej stali, przy blasku jednej świecy i dymie, cierpiącemu Zygmuntowi Augustowi Giżankę zaprezentowano jako ducha Barbary Radziwiłłówny. Po kilku tygodniach reżyserowie tego widowiska napomknęli królowi, że spotkali w Warszawie dziewczynę bardzo podobną do Barbary...

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. IV) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk – wokół kościoła i księżowskiego sadu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze).

Plac do palanta

Jeszcze dalej na zachód od stawu Skalskiego był duży plac zwany unter shabosin (z jidysz: „pod szabatem", nazwa nie do końca zrozumiała - przyp. ZS), w którego podziemiach przechowywano przykryty słomą lód. Plac zaś często był używany przez starszą młodzież do gier, z których najpopularniejszy był palant. Gra polegała na odbijaniu piłki pałką i łapaniu jej w locie. Czasem rozbijała ona jakieś okno, dostarczając pracy szklarzowi. Niepisane prawo absolutnie zabraniało powiedzenia właścicielowi okna, kto odpowiada za jego szkodę.

Wyścigi po księżowskie jabłka

Dalej ciągnął się cienisty ogród księżowski, w którym rosło dużo owocowych drzewek takich jak: jabłka, gruszki i śliwki. Rozbrykane dzieciaki zrywanie owoców ze skrajnych drzew traktowały jak swoisty sport.

Na końcu ogrodu była księżowska studnia. Nie chodzono do niej po wodę codziennie, bo było za daleko, ale wielu Żydów chodziło tam często, dlatego że była lepsza do gotowania herbaty, bo czystsza i smaczniejsza niż woda ze studni na Rynku.

Za księżowskim sadem droga wiodła w prawo, na północną część osady (w oryginale słowo shtetl oznaczające żydowskie miasteczko - przyp. SZ). To było przedmieście, zamieszkane przez chrześcijan: rzemieślników, furmanów, drobnych handlarzy i biedniejszych rolników.

Kościoły w oczach żydowskiego dziecka

Na ulicy Łukowskiej stoi stary katolicki kościół. Stary, ale ładny, w bizantyjskim stylu z wielką kopułą. Otoczony jest gęsto kasztanami i ogrodzony żelaznym płotem o wyjątkowym wyglądzie (tutaj ewidentnie Derfnera zawiodła pamięć: zburzony w 1940 kościół św. Jakuba mieszczący się w rejonie dzisiejszej ulicy Szkolnej/Poniatowskiego nie miał cech bizantyjskich, a na pewno kopuły. Warto dostrzec, że autor nie wspomina nic o wystroju wnętrza - przyp. ZS). Przed kościołem, w kierunku ulicy Łukowskiej, na wysokim postumencie jest rzeźba Jezusa w patetycznej pozycji, w cierniowej koronie i dużymi gwoździami w nogach. Ulica Łukowska od starego kościoła aż do szosy warszawskiej jest zamieszkana zarówno przez Żydów, jak i przez chrześcijan. Większość z nich to kupcy. Również w tej części ulicy mieściła się szkoła.

W północno-zachodniej części miasta, tuż za szosą warszawską (dzisiaj ulica Warszawska - przyp. ZS) dominuje nowy kościół katolicki. Jest to wielka budowa z czerwonej cegły. W odróżnieniu od starego jest w stylu gotyckim. Ma dookoła ostre wieżyczki, a pośrodku wysoką wieżę, która wbija się w niebo.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Księga Pamięci Ryk (oryginalny tytuł w jidysz „Yizker-bukh tsum fareybikn dem ondenk fun dem horevgevorener Yidisher kehile Ryki") wydana została w 1973 roku w Tel-Avivie przez pana Szymona Kanca. Na polski z czeskiego przełożył ją pan Andrzej Śliwka, opierając się na przekładzie z jidysz na czeski M. Dunayewskiego. Cytowane fragmenty oparte są o to tłumaczenie z uwzględnieniem różnic wynikających z tekstu angielskiego będącego wynikiem przekładu z jidysz dokonanego przez p. Blumę Lederhendler.

eprasa.pl 819f5af13e

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. IV)

„Wielka Mądrocha" na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Pozbawiona trosk majątkowych, owdowiała i bezdzietna mogła cała swoją przyrodzoną energię poświęcić wspieraniu rodziny, zaangażowaniu w wychowywanie osieroconych dzieci swojego brata Eustachego oraz działalności publicznej. O ile z racji na niemożność piastowania urzędów przez niewiasty sama nie mogła odgrywać kluczowych ról, o tyle - podobnie jak Izabela z Czartoryskich Lubomirska, królewska siostra Izabela z Poniatowskich Branicka, wreszcie najsłynniejsza Izabela epoki z Flemmingów Czartoryska - stanowiła nie tylko poważne źródło kreowania opinii politycznych, ale też i zakulisowych rozgrywek.

Acz korzystała z niego w sposób nader specyficzny. O jej wypowiedziach, komentarzach a czasem wręcz, zdaje się, że umiejętnie in-



Portret Katarzyny z ok. 1782 roku. Do końca życia nosiła się we wdowich szatach tradycyjnego polskiego kroju

scenizowanych scenkach z jej udziałem, krążyły wzbudzające zachwyt współczesnych historie.

Pierwsza dama polskiego dowcipu

Zacznijmy od nader uprzejmego wprowadzenia Lucjana Siemieńskiego: „Ona też umiała używać tego przywileju wziętego od natury, i z wysokości swojéj towarzyskiéj pozycyi rzucała nieraz gorzkie prawdy i dowcipy, które z ust do ust podawane, kraj obiegały. W wieku Woltera, kiedy dowcip od Francuzów przyswojony stał się u nas chlebem powszednim, dowcipnych niewiast nie brakowało zapewne po magnackich salonach, ale te nie używały téj popularności, co anegdoty i bon -mots kasztelanowéj, nie umiejącéj ani słowa po francuzku. Dowcip téj pani był polskim najczystszéj wody i odbiciem się staroświeckiego obyczaju, charakteru niezłamanego przeciwnościami, wysokiego religijnego uczucia, gotowego do ofiar w każdéj potrzebie, zgoła wynikał z pierwiastków, z jakich dzisiejszy poeta złożyłby ideał matrony, ostatniéj matrony w przetwarzającém się dokoła społeczeństwie".

Dowcip a`la Kossakowska

Więc oto próbka tego dowcipu: Pisze w „Pamiętniku anagdotycznym..." Ludwik Cieszkowski: „... Od r. 1774 nie bywała w Warszawie, obrała sobie mieszkanie w Galicyi w Stanisławowie. Niemcy, osobliwie komissarze cyrkułowi, uprzykrzali się (..) Rozkazała potem Kossakowska umyślnie w pokoju bawialnym zawiesić dwa portrety Maryi Teresy cesarzowej i Józefa II, dawszy sekretny rozkaz jednemu hajdukowi, przeznaczonemu na to umyślnie, aby pilnował iżby każdy wchodzący do tego pokoju, uczcił portrety monarchów. Była to samołówka na Niemców, albowiem gdy jeden z urzędników cesarskich wszedł do pokoju z kapeluszem na głowie, hajduk nauczony powiedział mu, ażeby znał uszanowanie dla miejsca tego. Zdejmij kapelusz rzekł do Niemca, kiedyś tu wszedł. Niemiec lekceważąc przestrogę, pozostał w kapeluszu a hajduk mu silny wyciął policzek, mówiąc: -Naucz się szanować nawet wizerunki monarchów. I z głowy mu kapelusz zrzucił na ziemię. Tym sposobem Kossakowska nauczyła Niemców grzeczności a urzędnik nie śmiał się skarżyć nawet o policzek...".

Każdy, kto w Polsce słyszał o takim polskim humorze, wręcz płakał ze śmiechu. Ponoć nawet Niemcewicz docenił.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ LITOGRAFII

Zamek w Zawieprzycach

Wydając w 1857 roku swój „Album Lubelskie", Adam Lerue zarzekał się, że rysuje z natury, więc możemy przyjąć, że rzeczywiście niewiele wcześniej dawny pałac w Zawieprzycach dokładnie tak wyglądał. W XVI wieku Zawieprzyccy wznieśli tu okazałą dwupiętrową budowlę oraz zabudowania gospodarcze, później należał m.in. do Firlejów i Mączyńskich. W XVII wieku, za czasów Atanazego Miączyńskiego, według planów Tylmana de Gameren został przebudowany w barokową rezydencję. Wtedy też pewnie powstała brama. Uszkodzony został w 1784 roku, potem był odbudowany. W 1838 roku budynek strawił pożar - o czym świadczą m.in. świetnie widoczne na rycinie wypalone okna - i nigdy nie wrócił do dawnej świetności, pozostały tylko oficyna, stajnia i lamus.



Zbigniew Smółko

WSP

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. II

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka

Wskrzeszenie Piotrawina zaowocowało też obecnym w polszczyźnie frazeologizmem: być bladym jak Piotrowin - czyli po prostu trupio bladym, wyglądać kiepsko, chorowicie.

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą.

Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Wedle późniejszej w stosunku do wydarzeń o 190 lat relacji dominikańskiego pisarza Wincentego z Kielczy jednym z cudów poświadczających świętość biskupa Stanisława z Krakowa był przebieg procesu o włość Piotrawin.

Książę (koronacja odbyła się w 1076 roku) zirytowany nieustannymi pouczeniami moralnymi otrzymywanymi od biskupa w porę i nie w porę, sprzyjał raczej krewniakom. Znając usposobienie krewkiego monarchy, który - jak się wydaje - jeszcze za życia miał opinię pasjonata (acz nieporównywalną z rysami krwawego szaleńca, domalowanymi mu przez późniejszych kronikarzy), świadkowie odmawiali zeznań. Stanisławowi pomóc mógł jedynie cud. A te, jak wiadomo, w sytuacjach, kiedy trzeba poprzeć materialne roszczenia duchowieństwa, zdarzają się niestatystycznie często.

Wskrzeszenie zmarłego

Czytamy u Wincentego (w przekładzie prof. Janiny Pleziowej): „Sługa Boży Stanisław widząc, że zabrakło mu ludzkiej pomocy, a nie chcąc utracić własności kościelnej, szukał schronienia w opiece Bożej jakby w warownej wieży (...). Tymczasem nadszedł dzień trzeci i biskup udał się do kościoła piotrawińskiego, by tam odprawić mszę św., w sąsiedztwie zaś zgromadzili się na wiec król, książęta i wielka rzesza ludu. Biskup Stanisław tedy zakończywszy obrządki, jak stał w szatach pontyfikalnych i w infule wyszedł przed drzwi kościoła, tam gdzie pochowane było ciało Piotra, po czym polecił rozkopać mogiłę i otworzyć grób. Następnie ukląkł i ze łzami rzekł do Pana: Zmiłuj się nad nami, Boże wszechmocny, który panujesz tak nad żywymi jak umarłymi! (...). A gdy ci, co byli przy tym, odpowiedzieli: Amen, powstał z modłów, dotknął trupa pastorałem i rzekł mocnym głosem: W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Piotrze, wstań, który śpisz i powstań z martwych, aby okazała się na tobie moc i działanie Trójcy Świętej. Wstań - powiedział - i wystąp na środek! (...) I od razu przy wszystkich Piotr podniósł się, a biskup podał mu rękę, pomógł wyjść z grobu i po prowadził go w krąg rady. Stanąwszy na wiecu rzekł św. Stanisław do króla: Oto jest ten Piotr, który umarł, a przecież stoi przed wami żywy".

A może by świadek chciał pożyć?

Po czym tak powołany świadek najpierw stanowczo pouczył swoich nieuczciwych krewnych, że winni pokutować za grzechy - zwłaszcza niepotrzebnego narażenia na fatygę biskupa - i skoncentrować się na poprawie żywota doczesnego. Potem ochoczo zeznał, kiedy i za ile sprzedał będący przedmiotem sporu majątek. Stanisław zaznaczył w tej chwili, że jeśli świadek sobie życzy, to może poprosić Pana Boga o jeszcze kilka lat życia dla niego, ale Piotrawin uprzejmie podziękował, poinformował, że czyśćca niewiele mu już zostało i nalega, żeby jednak go odprowadzić do grobu i znowu przysypać piaskiem, co też uczyniono (wedle innych wersji historii miał żyć jeszcze trzy lata).

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 819f5af13e

- Przekonały mnie ambicje prezesa - zapewnia 62-letni szkoleniowiec, który po latach wrócił do Górnika

Nie jestem Kaszpirowskim, więc nie zagwarantuję w tym momencie utrzymania

- Górnik pod moją wodzą będzie walczyć do ostatniego gwizdka. Zawodnikom nie zabraknie zaangażowania i chęci do gry na sto procent - mówi w pierwszym wywiadzie po objęciu stanowiska Jurij Szatałow, nowy trener Górnika Łęczna.



Co Pan robił przez ostatnią niemal dekadę, gdy nie pracował Pan w zawodzie trenera?

W skrócie można powiedzieć, że cieszyłem się życiem. Dużo podróżowałem, oglądałem wiele meczów. W 2020 roku pojawiło się kilka propozycji, by znów poprowadzić jakiś zespół, ale moją pracę trenerską zatrzymała choroba mojej małżonki. Wobec tego nie przyjąłem żadnej z propozycji. Można więc powiedzieć, że chciałem i zakończyłem swoją przygodę z trenerką. Zadzwonił do mnie jednak pewien człowiek i przekonywał dosyć długo. „Poddałem się" i przyjąłem tę ofertę. Przekonały mnie ambicje prezesa, bo znałem go z czasów mojej poprzedniej pracy w klubie. Można powiedzieć, że zaryzykowałem. Będziemy ciężko pracować.

Nie ma Pan obaw co do swojej pracy wobec sytuacji sportowej i organizacyjnej w Górniku Łęczna?

Absolutnie nie. Ludzi dotykają zdecydowanie gorsze historie. Cieszę się, że znów mogę pracować w zawodzie trenera. Będę mieć pod sobą piłkarzy i będziemy ciężko pracować. Mogę zdradzić, że dużo pozmieniamy i będziemy walczyć o każdy centymetr boiska.

Po informacjach o tym, że Górnik zatrudnia Jurija Szatałowa, pojawiły się komentarze, że skoro tyle nie pracował w zawodzie, to współczesna piłka nożna mu „odjechała". Jak się Pan do tego odniesie?

Moim zdaniem nic mi nie uciekło. Jeżeli człowiek nauczył się pracować z innymi ludźmi, to tego się nie zapomina. Moja praca będzie polegać przede wszystkim na tym, by zmienić mentalność tych piłkarzy. Kiedy w 19 meczach ponosi się tyle porażek, to w nawyk wchodzi myśl, że jest się przegranym. To trzeba odwrócić i nastawić zespół na ciężką pracę. Do pomocy będę miał asystentów Łukasza Mierzejewskiego i Roberta Skoka. Do tego w sztabie będzie Piotr Wilawer, Sergiusz Prusak i trener z Akademii Luiz Mołodecki. Piłka nożna mi nie uciekła. Pojawiło się co prawda nowe słownictwo, ale inne rzeczy zostały bez zmian.

Jest taka opinia, że Jurij Szatałow stosuje metody twardej ręki. Zgadza się Pan z tym?

Nie do końca, bo czy oczekiwanie dyscypliny można uważać, że twardą rękę? Dyscyplina jest potrzebna wszędzie – w życiu, w pracy, w rodzinie, każdym kolektywie. Stosuję różne metody. Nie tylko takie, które uważa się powszechnie za twarde.

A jak widzi Pan potencjał zespołu w składzie, w jakim go Pan zastał. Potrzebne są ruchy kadrowe?

Zdecydowanie. Tutaj wiele zadań ma także nasz prezes, który odbiera i wykonuje dużo telefonów. Próbujemy znaleźć zawodników, którzy sprawią, że w tej drużynie będzie rywalizacja. Choć w tym sezonie zespół ma wielu zawodników w kadrze, to nie ma tutaj rywalizacji. Analizowałem ostatnie pięć meczów Górnika i widać było, że około 60 minuty gra się kończyła. Muszą pojawić się więc ludzie, którzy zwiększą rywalizację, a wchodząc na boisko, wniosą coś do gry. Są więc w tym zespole „ciemne plamy" i będziemy chcieli je zlikwidować.

Ma Pan diagnozę tego, co działo się w Górniku w pierwszej części sezonu i jak z niej wyjść?

Część zawodników będąca w kadrze nie była w stanie zagrozić tym, którzy grali w pierwszym składzie. Kiedy nie ma rywalizacji, nie ma szans na podnoszenie swoich umiejętności. Do tego taki zawodnik wie, że nie musi wkładać maksimum wysiłku w grę, bo w kolejnym meczu znów będzie pewny miejsca w wyjściowym składzie. To jest głównym powodem. 80 procent zawodników z obecnej kadry ma umiejętności, ale nie ma kto na nich nacierać z tyłu. Będziemy z nimi dalej pracować, ale zmienimy mocno mentalność.

Wraz z Pana przyjściem będą wzmocnienia?

Na tę chwilę pracujemy wspólnie z prezesem, by dokonać wzmocnień. Odkąd wiadomo, że będę trenować Górnika pojawia się mnóstwo telefonów. Rozmawiamy z menedżerami i rozmawiamy na temat wzmocnień. Natomiast teraz chcę już wejść bardziej w pracę stricte trenera.

Jaki będzie Górnik Jurija Szatałowa?

Nie jestem Kaszpirowskim, więc nie zagwarantuję w tym momencie utrzymania. Górnik pod moją wodzą będzie walczyć do ostatniego gwizdka. Zawodnikom nie zabraknie zaangażowania i chęci do gry na sto procent. Chciałbym też, aby gra była w miarę możliwości przyjemna dla oka, czyli na pierwszym miejscu agresywność, a na drugim kreatywność.

Jest Pan kojarzony jako trener zwracający dużą uwagę na dyscyplinę, ale i na przygotowanie motoryczne. Mówił Pan, że zespół po 60 minucie gry wyglądał słabo. Wobec tego w okresie przygotowawczym zostanie dokręcona śruba zawodnikom?

Wszystko będzie „dokręcone". Najważniejsze jest, aby zawodnik zrozumiał, że trenuje się ciężko w jakimś celu. A tym celem mają być siły do walki do ostatniego gwizdka sędziego. Wprowadzimy więc dyscyplinę, a to pomoże nam zmienić mentalność, bo te dwa aspekty łączą się ze sobą.

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

Kopalnia zleciła, by zewnętrzna firma prześwietliła klub piłkarski z Łęcznej

Górnik nadal nie płaci piłkarzom na czas

Klub ma nowego prezesa, jest nowy trener, ale problemy pozostają te same. I nie chodzi tylko o fatalne wyniki zespołu.



- Najwięcej zastrzeżeń było do prowadzenia polityki finansowej klubu i klub nie podejmował działań restrukturyzacyjnych, prób zahamowania pogłębiania zadłużenia spółki - mówi Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika, prezentując wyniki audytu zleconego przez kopalnię

Już w poprzednim sezonie, gdy zielono-czarni byli w szerokiej czołówce Betclic 1. Ligi, głośno zrobiło się o kłopotach finansowych Górnika. Doszło do tego, że wobec zaległości w wypłatach piłkarze z premedytacją i w ramach protestu wyszli na mecz w Opolu z wyraźnym opóźnieniem. Miesiące minęły, wraz z początkiem 2026 roku zmienił się prezes - Macieja Grzywę zastąpił Grzegorz Szkutnik, ale problemów nie zażegnano.

- Pensje dla zawodników i sztabu wciąż nie są wypłacane terminowo. Pensje na czas otrzymują pracownicy administracyjni klubu. Zrobię wszystko, żeby pierwszą zaległość wobec zawodników wypłacić szybciej o kilka tygodni, niż wynika z deklaracji poprzedniego prezesa. Żeby pokazać, że za zmianami w klubie idą też zmiany, które oni odczują na swoim koncie. Sprawa wypłat jest pod kontrolą w ten sposób, by piłkarze nie mieli podstaw do złożenia wezwań do zapłaty. Przepisy PZPN-u mówią, że po dwóch miesiącach bez płatności, zawodnik ma prawo złożyć takie wezwanie, a jeśli nie otrzyma całości należności, ma prawo wystąpić do PZPN-u o rozwiązanie kontraktu. Do takiej sytuacji jeszcze nie doszło - przyznaje Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika.

- Oprócz tego, są zobowiązania wobec dostawców usług, to bardzo ważna sprawa. Mam na to plan, potrzebuję wsparcia merytorycznych osób. Wiem, w jakim jesteśmy otoczeniu, Łęczna nie jest Lublinem. Jednak są takie podmioty, które moglibyśmy zrzeszyć w klubie biznesu. Liczba sponsorów Górnika systematycznie spada od 2022 roku. Klub dziś stoi na jednej dużej nodze i jego los zależy od LW Bogdanki. Dziś nie idę do zarządu kopalni po pieniądze. Idę z pomysłem - dodaje prezes.

Podstawą do zmian w klubie jest audyt, zlecony niezależnej firmie przez LW Bogdanka S.A. Zarząd kopalni poznał wyniki tej analizy w październiku ub.r.

- Najwięcej zastrzeżeń było do prowadzenia polityki finansowej klubu. Klub nie podejmował działań restrukturyzacyjnych, prób zahamowania pogłębiania zadłużenia spółki. Tabelki w excelu świeciły się na czerwono i nikt z tym nic nie robił. Skupię się na działaniach naprawczych, w najbliższym czasie przedstawię sponsorowi strategicznemu plan przetrwania na najbliższe sześć miesięcy - mówi Grzegorz Szkutnik.

dsm

Pożegnali trenera i dwóch młodych piłkarzy

W sztabie szkoleniowym Górnika zabrakło miejsca dla Daniela Ruska. Klub rozstał się także z dwoma pomocnikami.

Jurij Szatałow nie chciał w swoim sztabie szkoleniowym Daniela Ruska, który ostatnio tymczasowo prowadził pierwszą drużynę zielono-czarnych, a pierwotnie miał zajmować stanowisko asystenta trenera. Związany od lat z łęczyńskim klubem młody szkoleniowiec szybko znalazł nowego pracodawcę. Daniel Rusek będzie prowadził trzecioligowe rezerwy Jagiellonii Białystok.

Górnik rozwiązał także kontrakty z 21-letnim Szymonem Krawczykiem oraz 20-letnim Dawidem Kroczkiem. Obaj to pomocnicy i będą grać teraz w III lidze. Pierwszy podpisał umowę z Olimpią Elbląg, drugi jest już piłkarzem KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski.

dsm

WSP

eprasa.pl 819f5af13e

Kolejne trofeum do gabloty. Siatkarze napisali historię

Po raz pierwszy w historii klubu Bogdanka LUK Lublin sięgnęła po Tauron Puchar Polski. W wielkim finale turnieju w Krakowie żółto-czarni pokonali Asseco Resovię Rzeszów.



Fot.Bogdanka LUK Lublin

Bogdanka LUK Lublin - triumfatorzy Tauron Pucharu Polski

Niedzielne spotkanie miało sporo dodatkowych smaczków. Po pierwsze, ekipę z Podkarpacia prowadzi obecnie były szkoleniowiec klubu z Lublina, Massimo Botti. Poza tym, mistrzowie kraju chcieli zrewanżować się „Pasom" za porażkę, do której doszło 16 listopada ubiegłego roku w hali Globus.

Kapitan Marcin Komenda i spółka zrealizowali swój cel w stu procentach. Już w pierwszym secie lublinianie pokazali siłę, w zaledwie kwadrans obejmując prowadzenie w meczu. Premierową partię Bogdanka LUK wygrała różnicą dziesięciu punktów. W następnych dwóch podopieczni trenera Stephane`a Antigi triumfowali przewagą pięciu oczek, grając dojrzalszą i dużo lepszą siatkówkę.

Najskuteczniejszym zawodnikiem na parkiecie był Wilfredo Leon. Urodzonego na Kubie reprezentanta Polski wybrano przy tym najlepszym przyjmującym finału. Natomiast tytuł najlepszego środkowego otrzymał Aleks Grozdanov, wspomniany już Komenda został najlepszym rozgrywającym, Thaes Hoss najlepszym libero, a Kewin Sasak najlepszym atakującym, a także MVP całego turnieju w Krakowie.

Puchar zdobyty w Małopolsce to następne trofeum, które powędruje do gabloty lubelskiego klubu. W poprzednim sezonie żółto-czarni sięgnęli już po mistrzostwo kraju i wygraną w międzynarodowych rozgrywkach Pucharu Challenge, a w obecnej kampanii cieszyli się z wywalczenia Superpucharu Polski.

Nowy kontrakt szkoleniowca

Jeszcze przed zdobyciem krajowego Pucharu, kibice Bogdanki LUK dowiedzieli się, że swój pobyt w klubie przedłużył trener Stephane Antiga.

- W Lublinie mamy drużynę, mamy charakter... i mamy plan! - czytamy w mediach społecznościowych żółto-czarnych, gdzie pojawił się materiał wideo ze szkoleniowcem. Te same słowa wypowiada sam Francuz, a chwilę później wyświetla się plansza z jego nazwiskiem i sezonem 2026/27. Wiadomo więc, że kontrakt trenera został przedłużony właśnie do końca wskazanej kampanii.

Warto podkreślić, że początek pracy Antigi w Lublinie jest naprawdę udany, bo poza triumfem w Superpucharze Polski, mistrzowie kraju przewodzą tabeli PlusLigi. Po 14 meczach mają na koncie 32 punkty - jeden więcej niż drugi Projekt Warszawa. Z kolei nad trzecią Wartą Zawiercie mają pięć oczek przewagi.

Kolejny mecz czeka Bogdankę LUK już we wtorek, 13 stycznia. Wówczas do hali Globus na derby województwa przyjedzie InPost Chks Chełm. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 20:00.

Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów
3:0
(25:15, 25:20, 25:20)
Lublin: Young 11, McCarthy 12, Komenda 2, Leon 15, Grozdanow 7, Sasak 12, Hoss (libero) oraz Gyimah

Karol Kurzępa

Dwa mecze i dwa zwycięstwa. Seria trwa

PGE Start Lublin potwierdził, że wrócił do dobrej formy i w dwóch meczach w poprzednim tygodniu zanotował dwa triumfy. Dzięki temu wicemistrzowie Polski pną się w ligowej tabeli.

Start zadziwił koszykarską Polskę, kiedy niedawno wygrał z Arką Gdynia, a więc wicelliderem ligowej tabeli. Lublinianie postanowili jednak nie zwalniać tempa i już w kolejnym spotkaniu sprawili kolejną niespodziankę.

Tym razem podopieczni Wojciecha Kamińskiego zmierzyli się z Kingiem Szczecin, a więc kolejnym zespołem z ligowej czołówki. Mecz zaczął się dla nich kiepsko, bo pierwszą kwartę przegrali ośmioma punktami, ale w każdej następnej byli już lepsi od rywali. Do przerwy przegrywali jednym punktem, trzecią odsłonę zakończyli remisem, a w decydującej wyraźnie odskoczyli rywalom. W efekcie „Startowcy" wygrali mecz aż 83:74 i zbudowali małą serię dwóch zwycięstw.

Na tym jednak nie poprzestali. W weekend czerwono-czarni zmierzyli się z MKS-em Dąbrowa Górnicza w niezwykle wyrównanej rywalizacji w hali Globus. Tym razem wygrali pierwszą kwartę dwoma „oczkami", ale po 20 minutach przegrywali czterema. Na szczęście znów dwie ostatnie kwarty okazały się dla nich lepsze i co najważniejsze - wygrane. Jeszcze w ostatnich dziesięciu minutach Lublinianie mogli drżeć o wynik, ale kiedy finalnie odzyskali prowadzenie, to już go nie oddali. MKS w samej końcówce zmarnował trzy fantastyczne okazje zza linii rzutów za trzy punkty i szansę na doprowadzenie do dogrywki. Finalnie więc miejscowi wygrali 81:78 i wygrali trzecie spotkanie z rzędu.

Dzięki tej małej, ale ważnej serii Start wygrzebał się z miejsc dla trzech najsłabszych zespołów w Orlen Basket Lidze i awansował na 11. lokatę z dorobkiem 21 punktów. Lublinianie mają już tylko trzy punkty straty do szóstego miejsca, czyli gwarantującego udział w play-offach. Miejssca 7-10 dają z kolei awans do fazy play-in, a do tej strefy Start traci tylko jeden punkt. Przez ostatnie tygodnie lubelscy koszykarze najczęściej mogli „pochwalić się" jednym punktem przewagi nad miejscem gwarantującym spadek do niższej ligi, a więc tabela odzwierciedla spory postęp po podpisaniu umów z Liamem O`Reilly`em, JP Tokoto i Connerem Frankampem.

PGE Start Lublin - King Szczecin
83:74
(16:24, 23:16, 18:17, 26:17)

PGE Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza
81:78
(23:21, 21:27, 18:15, 19:15)

Kacper Ciuksza

Motor ograł drugoligowca i pojechał na obóz do Turcji

5 stycznia piłkarze Motoru Lublin wrócili do treningów po zimowej przerwie. Od tego czasu zdążyli ograć przeciwników z II ligi w sparingu i pojechać na obóz przygotowawczy do Turcji.

W pierwszym meczu w 2026 roku Lublinianie zmierzyli się ze Stalą Stalowa Wola, a więc szóstym zespołem w II lidze. Mecz nie był dostępny ani dla kibiców, ani dla mediów. Z klubowej relacji dowiedzieliśmy się, że w spotkaniu padło sporo goli.

Już w 10. minucie gry ekstraklasowicz prowadził 1:0. Pierwszą bramkę w 2026 roku zdobył Mathieu Scalet. Pomocnik wykorzystał płaskie podanie z lewej strony i strzałem z około 15. metra wpakował piłkę do siatki.

Kolejny gol padł dopiero w 39. minucie i było to trafienie dla Stali. Rzut karny wykorzystał Dawid Wolny. „Motorowcy" przed przerwą znów wyszli na prowadzenie, a autorem bramki był ich najlepszy strzelec Karol Czubak. Wynik 2:1 utrzymał się do przerwy. Po niej na boisko wybiegł już zmieniony skład lubelskiego zespołu i też szybko trafił do siatki. W 52. minucie na 3:1 podwyższył Fabio Ronaldo. Na tym się jednak nie skończyło. W 74. minucie bramkę na 4:1 zdobył Sergi Samper i była to prawdziwa ozdoba spotkania. Hiszpan popisał się precyzyjnym strzałem sprzed pola karnego prosto w okienko bramki przeciwników. Następne trafienie należało do Kacpra Plichty, który trafił zaledwie trzy minuty później.

Mecz zakończył się więc wynikiem 5:1 i „Motorowcy" w dobrych humorach mogli polecieć na zgrupowanie w tureckim Belek.

Tak prezentuje się plan przygotowań podopiecznych Mateusza Stolarskiego na najbliższe tygodnie:
5 stycznia - pierwszy trening po przerwie zimowej
9 stycznia - sparing ze Stalą Stalowa Wola
10 stycznia - wylot na zgrupowanie w Turcji
16 stycznia - sparingi z IMT Novi Beograd (transmisja na YouTube)
23 stycznia - sparing z Wardar Skopje (transmisja na YouTube)
24 stycznia - powrót do Polski
1 lutego o 12:15 - mecz 19. kolejki PKO BP Ekstraklasy z Pogonią Szczecin

Kacper Ciuksza

Nieudany tydzień koszykarek

Lotto AZS UMCS Lublin ma za sobą dwie porażki w ciągu trzech dni. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego musiały uznać wyższość rywalek zarówno w Orlen Basket Lidze Kobiet, jak i Pekao S.A. Pucharze Polski.

6 stycznia faworyzowane akademiczki dość nieoczekiwanie uległy na własnym parkiecie VBW Gdynia. Tym samym, ich premierowe spotkanie w domu w 2026 roku rozczarowało.

Po 10 minutach gry przyjezdne miały trzy punkty przewagi, a za sprawą bardzo dobrej gry w kolejnej kwarcie, gdynianki schodziły na dużą przerwę, prowadząc 51:34.

Trzecia partia była w wykonaniu biało-zielonych niemalże bezbłędna. Lublinianki wygrały ją 22:6, dzięki czemu po dwóch kwadransach rywalizacji traciły do przeciwniczek już tylko oczko. Podczas czwartej z ćwiartek miejscowe objęły nawet prowadzenie. Później jednak zaczęły popełniać proste błędy oraz mieć problemy ze skutecznością w ataku. Skrzętnie wykorzystał to zespół VBW, który jako pierwszy w trwającym sezonie krajowej elity triumfował w hali imienia Zdzisława Niedzieli.

Lotto AZS UMCS Lublin - VBW Gdynia
71:77
(20:23, 14:28, 22:6, 15:20)

Lublin: Ryan 17, Borkowska 16, Stankovic 13, Ullmann 7, Slocum 6, Gatling 4, Wnorowska 4, Wojtala 4

W piątkowy wieczór lublinianki odpadły natomiast z Pucharu Polski. W ćwierćfinale turnieju rozgrywanego w Sosnowcu akademiczki nieznacznie uległy Ślęzie Wrocław.

Jeszcze na kilkanaście sekund do finiszu czwartej kwarty Lotto AZS UMCS prowadził dwoma punktami. Na 6.4 sekundy do końca meczu o przerwę na żądanie poprosił szkoleniowiec ekipy z Wrocławia. Akcja, którą zaplanował trener Arkadiusz Rusin, przyniosła powodzenie i Ketija Vihmane trafiła na 75:74. Na wzięcie czasu zdecydował się wówczas trener Kowalewski, mając do dyspozycji zaledwie 2.3 sekundy. Po wznowieniu gry jego podopieczne nie zdołały oddać rzutu i ostatecznie zeszły z parkietu pokonane.

Lotto AZS UMCS Lublin - 1KS Ślęza Wrocław
74:75
(22:18, 19:20, 15:17, 18:20)

Lublin: Ryan 16, Stanković 16, Wnorowska 12, Borkowska 12, Slocum 11, Ullmann 5, Wojtala 2, Gatling

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 819f5af13e

Szczere rozliczenie byłego prezesa w sieci

Górnik to ekosystem, a nie tylko wynik.
Maciej Grzywa: „Zostawiam klub z jasną wizją”

Blisko 75 minut szczerej rozmowy, brak cenzury i konkretne odpowiedzi na pytania o finansową zapaść klubu. Maciej Grzywa, były prezes Górnika Łęczna, w obszernym wywiadzie dla kanału „LIGOWIEC” podsumował swoją pracę przy Al. Jana Pawła II. Wyjaśnił, dlaczego odszedł, co blokuje rozwój klubu i kto z Europy chciał zainwestować w zielono-czarnych.

Maciej Grzywa po 12 latach pracy w strukturach Górnika i półrocznej prezesurze pożegnał się ze stanowiskiem. W materiale wideo, który niedawno trafił do sieci, były sternik klubu nie gryzł się w język, oceniając relacje z miastem, transferowe błędy i stan klubowej kasy. Jako redakcja „Wspólnoty” wysłuchaliśmy tej rozmowy - oto najważniejsze wnioski dla mieszkańców i kibiców.



Rozmowa na profilu Ligowca

Rodzina i nowa branża

Choć wielu kibiców wiązało jego odejście z fatalnymi wynikami sportowymi (Górnik zimuje na ostatnim miejscu w tabeli), Grzywa zapewnia, że decyzja zapadła znacznie wcześniej. - To nie był impuls. Powód jest prozaiczny: rodzina i biznes. Dostałem zaproszenie do zaangażowania się w projekty w branży energetycznej - tłumaczył. Podkreślił przy tym, że przekazanie władzy nowemu prezesowi, Grzegorzowi Szkutnikowi, odbyło się profesjonalnie i w pełnej transparentności.

Relacjach z samorządem

Jednym z najmocniejszych punktów rozmowy była ocena współpracy z lokalnym samorządem. Dziennikarz prowadzący rozmowę użył mocnego sformułowania, nazywając wieloletnie relacje z miastem „betonem”.

- Łęczna generuje blisko 14 milionów złotych ekwiwalentu marketingowego właśnie dzięki Górnikowi, a wsparcie przez lata było znikome - punktował Grzywa. Zauważył jednak światełko w tunelu - dzięki presji środowiska i kibiców, w budżecie gminy udało się zabezpieczyć ok. 900 tysięcy złotych na sport. To ważny sygnał, choć jak zaznaczył były prezes, w I lidze takie kwoty to wciąż kropla w morzu potrzeb.

Dlaczego Górnik jest ostatni?

Grzywa wziął na klatę sportowy kryzys, wskazując na trzy główne przyczyny: trudną sytuację finansową wymuszającą oszczędności, nietrafione transfery oraz brak „sportowego farta”. Według niego kluczowe były mecze z Siedlcami i Mielcem - gdyby tam padły inne wyniki, mentalność drużyny byłaby dziś inna. Przyznał też, że eksperyment z trenerem Stolarczykiem, nastawiony na rozwój młodzieży, nie przyniósł oczekiwanych punktów.

Holenderski inwestor na horyzoncie

Największą sensacją wywiadu była informacja o poszukiwaniu zewnętrznego kapitału. Grzywa ujawnił, że przygotowano profesjonalny prospekt inwestycyjny w języku angielskim.

-Pojawiła się firma z Holandii, poważnie zainteresowana pakietem mniejszościowym. Choć ich pierwsza oferta finansowa była słaba, to dowód, że Górnik jest marką rozpoznawalną - zdradził. Dodał, że prowadził też wstępne rozmowy z dużym podmiotem z Polski. Według niego kluczem do sukcesu jest dalsze oddłużanie klubu, by stał się on „zarządzalny” dla inwestora.

Kasa, zaległości i Bogdanka

Grzywa nie unikał tematu zaległości płatniczych. Przyznał, że na koniec roku zawodnicy mieli „poślizgi” sięgające od pół do dwóch i pół pensji.

- Żyliśmy w błędnym kole: kibice chcą gwiazd, gwiazdy kosztują, a potem brakuje na wypłaty. Musimy mierzyć siły na zamiary - wyjaśniał. Odniósł się też do Bogdanki, podkreślając, że kopalnia to fundament, ale dziś każda złotówka musi być uzasadniona zasięgami reklamowymi, co w starciu z lubelskim żużlem czy siatkówką jest dla piłki nożnej coraz trudniejsze.

17 milionów z SMS-u

Nadzieją dla klubu ma być Akademia i Szkoła Mistrzostwa Sportowego. Grzywa wyliczył, że od 2018 roku szkoła wygenerowała dla Górnika blisko 17 milionów złotych przychodu, co pozwoliło m.in. na budowę boiska pod balonem.

- To fundament. Jeśli tego nie zepsujemy, za 2-3 lata o sile drużyny będą decydować nasi wychowankowie z roczników 2009 i 2010 – zapewnił.

Optymistyczny finał

Mimo sportowego „Armagedonu” Maciej Grzywa pozostaje optymistą. Wierzy, że powrót trenera Jurija Szatałowa i twarda ręka szkoleniowca pozwolą Górnikowi utrzymać się w lidze.
- Zostaję kibicem i będę na każdym meczu. Łęczna bez Górnika nie byłaby tym samym miastem - podsumował.

Grzegorz Kuczyński

Gala Sportu Województwa Lubelskiego. Aleksandra Mirosław sportowcem roku

Za nami IV Gala Sportu Województwa Lubelskiego. Sportowcem roku została Aleksandra Mirosław.



Nie zabrakło pamiątkowego zdjęcia

Fot. UMWL

Celem konkursu było wyłonienie laureatów w 5 kategoriach: „Sportowiec Roku”, „Sportowiec Roku z Niepełnosprawnością”, „Drużyna Roku”, „Trener Roku”, „Najlepszy Młodzieżowy Sportowiec”.

Sportowiec Roku:
1. Aleksandra Mirosław
2. Julia Szeremeta
3. Bartosz Zmarzlik
4. Wilfredo Leon Venero
5. Marcin Komenda
6. Mateusz Rudyk
7. Adela Piskorska
8. Paulina Wdowiak
9. Alicja Wrona-Kutrzepa
10. Weronika Zielińska

Sportowiec Roku z Niepełnosprawnością:
Karolina Pęk

Trener Roku:
Massimo Botti

Drużyna Roku:
Bogdanka LUK Lublin

Najlepszy Sportowiec Młodzieżowy:
Michał Szubarczyk

Najlepszy Sportowiec w głosowaniu mieszkańców województwa lubelskiego:
Marcin Komenda

GR

Sukces sportowy młodzieży

Badmintonistki z Łęcznej trzecie w Polsce

Uczennice Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej stanęły na podium Mistrzostw Polski w Licealiadzie w Badmintonie Drużynowym. Zawody rozegrano w grudniu w Głubczycach, a reprezentantki Łęcznej zajęły trzecie miejsce w kraju.

W ogólnopolskich mistrzostwach rywalizowały najlepsze szkolne drużyny badmintonowe z całej Polski. Zespół z Łęcznej reprezentowały Julia Siwek, uczennica klasy IV Liceum Ogólnokształcącego, oraz Lena Nowak z klasy I Liceum Ogólnokształcącego. Młode zawodniczki z powodzeniem rywalizowały z czołowymi drużynami, sięgając po brązowy medal. Trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski to znaczący sukces zarówno dla samych uczennic, jak i dla szkoły, potwierdzający wysoki poziom szkolnego sportu w powiecie łęczyńskim.

Grzegorz Kuczyński



Badmintonistki z Łęcznej trzecie w Polsce

Fot. Powiat Łęczyński

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Piotr Dropek przejmuje stery w KS LOTTO Puławy.

Zmiana trenera w cieniu walki o ligowy byt

Ponad półtora roku pracy Patryka Kuchczyńskiego na stanowisku pierwszego trenera KS LOTTO Puławy dobiegło końca. W obliczu fatalnej serii wyników i dramatycznej sytuacji w tabeli Orlen Superligi władze klubu zdecydowały się na zmianę szkoleniowca. Nowym „starym" trenerem puławskiej drużyny został Piotr Dropek.



Ponad półtora roku pracy Patryka Kuchczyńskiego na stanowisku pierwszego trenera KS LOTTO Puławy dobiegło końca. W obliczu fatalnej serii wyników i dramatycznej sytuacji w tabeli Orlen Superligi władze klubu zdecydowały się na zmianę szkoleniowca

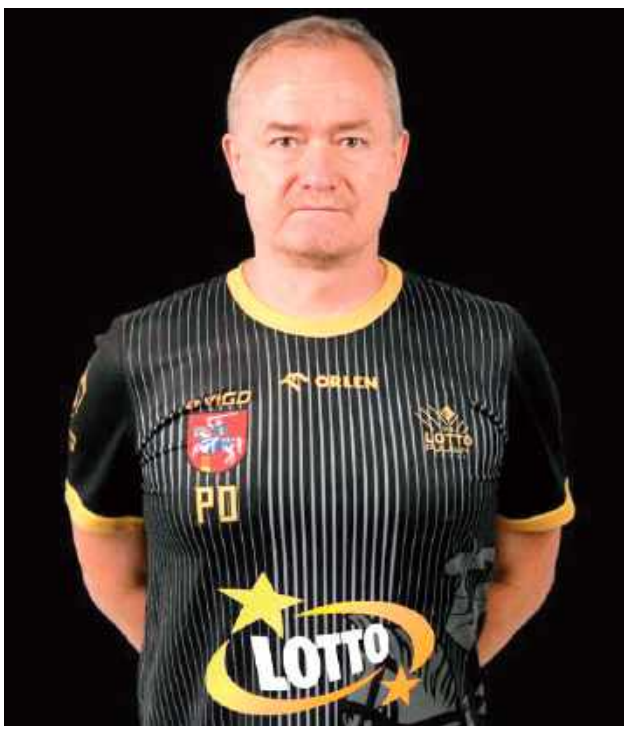

Nowym „starym" trenerem puławskiej drużyny został Piotr Dropek

Koniec kadencji Patryka Kuchczyńskiego

Ponad półtora roku trwała kadencja Patryka Kuchczyńskiego jako pierwszego szkoleniowca KS LOTTO Puławy. Był to okres niezwykle trudny, naznaczony nie tylko sportowymi wyzwaniami, ale również problemami organizacyjnymi i finansowymi, które w ostatnich miesiącach mocno zachwiały stabilnością klubu.

O zakończeniu współpracy klub poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Dziękujemy trenerowi za zaangażowanie, profesjonalizm oraz wkład w rozwój drużyny - czytamy na oficjalnym profilu KS LOTTO Puławy na Facebooku. - Obecnie trwają rozmowy dotyczące ewentualnego dalszego pozostania trenera w strukturach klubu - dodano, co sugeruje, że jego związek z puławskim środowiskiem piłki ręcznej może jeszcze trwać w innej formie.

Z Puławami związany od lat

Patryk Kuchczyński to postać doskonale znana puławskim kibicom. Z klubem był związany w różnych rolach i na różnych etapach swojej kariery. W latach 2015–2018 bronił barw Azotów-Puławy jako zawodnik, będąc ważnym ogniwem zespołu rywalizującego w krajowej elicie. Wcześniej sięgał po mistrzostwa Polski z Vive Kielce, a następnie reprezentował barwy Górnika Zabrze. Był także wielokrotnym reprezentantem Polski.

Po zakończeniu kariery zawodniczej w 2018 roku zdecydował się na drogę trenerską. Przez cztery lata pełnił funkcję grającego trenera w pierwszoligowych Orlętach Zwoleń, zdobywając cenne doświadczenie. Do Puław wrócił w 2022 roku jako asystent trenera Roberta Lisa, a w maju 2024 roku objął stanowisko pierwszego szkoleniowca.

Kryzys sportowy i widmo spadku

Rok 2025 okazał się jednym z najtrudniejszych w najnowszej historii klubu. Jeszcze kilka miesięcy temu KS LOTTO Puławy stanął na krawędzi istnienia. Ostatecznie drużyna przystąpiła do rozgrywek Orlen Superligi, jednak problemy organizacyjne i brak stabilizacji szybko przełożyły się na wyniki sportowe.

Sześciokrotni medaliści mistrzostw Polski przegrali dziesięć kolejnych spotkań ligowych i obecnie zajmują przedostatnie, 12. miejsce w tabeli. To pozycja oznaczająca spadek do I Ligi Centralnej. Puławianie mają zaledwie punkt przewagi nad MKS Zagłębiem Lubin, które rozegrało dodatkowo dwa mecze mniej. Zespół wygrał tylko trzy spotkania w całym sezonie, w tym jedno po serii rzutów karnych z Handball Stalą Mielec.

Piotr Dropek wraca na ławkę trenerską

W obliczu narastającego kryzysu władze klubu zdecydowały się na zmianę szkoleniowca. Nowym trenerem KS LOTTO Puławy został Piotr Dropek, który do tej pory pracował w sztabie szkoleniowym jako drugi trener i doskonale zna realia drużyny.

Dla Dropka to powrót na stanowisko pierwszego szkoleniowca puławian. Wcześniej pełnił tę funkcję w sezonie 2008/2009, obejmując zespół również w trakcie rozgrywek. W Puławach pracował także z grupami młodzieżowymi, mając istotny wpływ na rozwój klubowego szkolenia.

Doświadczenie i sukcesy nowego trenera

Piotr Dropek to szkoleniowiec z bogatym dorobkiem. W latach 2009–2011 prowadził Piotrkowianina Piotrków Trybunalski, a kibicom na Lubelszczyźnie znany jest także z pracy z kobiecą drużyną PGE MKS El-Volt Lublin w sezonie 2002/2003.

Nowy „stary" trener KS LOTTO Puławy jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Białej Podlaskiej. Posiada licencję trenerską kategorii A oraz tytuł trenera I klasy. W swoim dorobku ma złote i srebrne medale mistrzostw Polski, zdobywane zarówno jako pierwszy szkoleniowiec, jak i członek sztabów trenerskich. Szczególnie ceniony jest za pracę z bramkarzami oraz młodzieżą.

- Powierzenie funkcji pierwszego trenera Piotrowi Dropkowi to decyzja oparta na jego kompetencjach, znajomości zespołu oraz sposobie pracy, który od lat wpisuje się w tożsamość puławskiego klubu - podkreślają przedstawiciele KS LOTTO Puławy w oficjalnym komunikacie.

Walka o przyszłość klubu

Przed trenerem Dropkiem stoi jedno z największych wyzwań w jego karierze, utrzymanie KS LOTTO Puławy w Orlen Superlidze. Każdy kolejny mecz będzie dla puławian walką o ligowy byt, a margines błędu jest minimalny.

6 stycznia drużyna wróciła do treningów po przerwie, choć nie w pełnym składzie. Czterech zawodników przebywa obecnie na zgrupowaniach reprezentacji narodowych, co dodatkowo komplikuje przygotowania do decydującej fazy sezonu.

Najbliższe tygodnie pokażą, czy zmiana na ławce trenerskiej pozwoli zatrzymać niekorzystną serię i da nadzieję na pozostanie jednej z najbardziej zasłużonych drużyn w polskiej piłce ręcznej w najwyższej klasie rozgrywkowej.

mp

Borys Bodak zagra w USA. Gracz Wisły leci do Las Vegas!

Już w lutym Borys Bodak, uczeń Szkoły Podstawowej nr 10 w Puławach i zawodnik Wisły Puławy, stanie przed ogromnym sportowym wyzwaniem.

Młody piłkarz został powołany do zespołu Lubelskie Team i wystąpi w prestiżowym międzynarodowym turnieju Las Vegas Mayor`s Cup, który odbędzie się w dniach 10-18 lutego w Nevadzie.



Borys Bodak został powołany do zespołu Lubelskie Team i wystąpi w prestiżowym międzynarodowym turnieju Las Vegas Mayor`s Cup, który odbędzie się w dniach 10-18 lutego w Nevadzie

Bodak jest jedynym reprezentantem Puław wśród zawodników z rocznika 2013 powołanych z całego województwa lubelskiego. Podczas turnieju zmierzy się z drużynami z różnych stron świata, co będzie dla niego nie tylko sportowym sprawdzianem, ale też ogromnym doświadczeniem.

- Borys to bardzo wyróżniający się zawodnik. Ma dobre warunki fizyczne, dużą inteligencję boiskową i umiejętności techniczne, które wyraźnie wyprzedzają jego wiek - podkreśla Jacek Magnuszewski, trener Borysa w Wiśle Puławy. - Nic dziwnego, że jest regularnie powoływany do kadry województwa lubelskiego. Wyjazd do Stanów Zjednoczonych to dla niego nagroda za ciężką pracę, ale też kolejny krok w piłkarskim rozwoju - dodaje szkoleniowiec.

Borys występuje na pozycji środkowego pomocnika oraz obrońcy. Obecnie reprezentuje barwy Wisły Puławy, grając w I lidze wojewódzkiej, a swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Puławiaku Puławy.

Udział w turnieju w Las Vegas to ogromne wyróżnienie zarówno dla młodego zawodnika, jak i dla puławskiego środowiska piłkarskiego. Pozostaje trzymać kciuki, by talent, ambicja i pracowitość zaprocentowały także na amerykańskich boiskach.

mp

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Duże inwestycje i deficytowy budżet gminy Opole Lubelskie

Rekordowy program inwestycyjny, szeroki zakres zadań i deficyt wynikający z ambitnych planów rozwojowych – tak w skrócie wygląda budżet gminy Opole Lubelskie na 2026 rok, który radni przyjęli zdecydowaną większością głosów.

Budżet gminy Opole Lubelskie na 2026 rok został zaplanowany jako budżet deficytowy, co - według władz - wynika z szerokiego zakresu inwestycji przewidzianych do realizacji w nadchodzącym roku. Dochody gminy określono na poziomie 123 665 279 zł, natomiast wydatki budżetowe wyniosą 127 099 539 zł, co oznacza deficyt w wysokości 3 434 260 zł.

Jak podkreślają władze samorządowe, deficyt ten zostanie w całości pokryty z bezpiecznych źródeł finansowania – niewykorzystanych środków pieniężnych zgromadzonych na rachunku bieżącym budżetu, wolnych środków, nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych oraz niewykorzystanych środków pochodzących z rozliczeń kredytów, pożyczek i wyemitowanych papierów wartościowych.

Znaczna część wydatków inwestycyjnych zostanie przeznaczona na modernizację infrastruktury drogowej i komunikacyjnej, w tym przebudowę drogi gminnej przy ul. Cmentarnej, rozbudowę sieci dróg i parkingów oraz przygotowanie dokumentacji projektowej nowych ciągów pieszo-rowerowych. Ważnym elementem budżetu są również inwestycje w oświatę i sport, m.in. modernizacja Przedszkola Miejskiego w ramach projektu „Bajkowy świat przedszkolaka" oraz przebudowa boiska sportowego w Kluczkowicach.

Wśród kluczowych zadań znalazły się także inwestycje w ochronę środowiska – ochrona bioróżnorodności Parku Miejskiego, utworzenie strefy odpoczynku oraz modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Gmina kontynuuje również działania w zakresie cyfryzacji i rozwoju e-usług, a także przygotowania terenów inwestycyjnych pod przyszły rozwój gospodarczy.

Jak zaznacza burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis, budżet jest efektem licznych wniosków i postulatów mieszkańców, które do urzędu trafiają m.in. za pośrednictwem radnych i sołtysów.

– Budżet jest uwzględnieniem wniosków i postulatów mieszkańców. Oczywiście trzeba pamiętać o ramach finansowych – nie wszystko uda się zrealizować w jednym czasie, w jednym roku. Tych zadań mamy bardzo dużo i dotyczą one wielu obszarów życia – podkreśla burmistrz.

Jak dodaje, zakres zadań samorządu gminnego obejmuje praktycznie każdy obszar codziennego funkcjonowania mieszkańców, co przekłada się na dużą liczbę planowanych przedsięwzięć.

Budżet gminy Opole Lubelskie na 2026 rok został uchwalony większością głosów. Za jego przyjęciem głosowało 12 radnych, przy udziale 13 radnych w głosowaniu. Radny Marcin Buczek wstrzymał się od głosu, natomiast dwoje radnych – Małgorzata Sadurska i Krzysztof Grabowski – było nieobecnych.

Agnieszka Gołębiowska

Budżet gminy w skrócie

Dochody:
123 665 279 zł

Wydatki:
127 099 539 zł

Deficyt:
3 434 260 zł



Fot. Agnieszka Gelert

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
- Przyjęty budżet gwarantuje nam rozwój gminy. Nasza gmina, nasze miasto zmieniały się na przestrzeni lat. Życzę, żeby wszystkie te zaplanowane zadania udało się zrealizować.

Wydatki na zadania inwestycyjne zaplanowane na 2026 rok:

Łącznie: 19 371 899,81 zł

Transport, drogi i infrastruktura komunikacyjna
- Razem: ok. 4,56 mln zł
- Przebudowa drogi gminnej w Opolu Lubelskim (ul. Cmentarna) – 1 134 308 zł
- Przebudowa sieci dróg i parkingów wraz z infrastrukturą towarzyszącą – 2 836 672 zł
- Przebudowa chodnika przy ul. Popijarskiej – 80 000 zł
- Wykonanie utwardzenia drogi gminnej – 150 000 zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę dróg – 200 000 zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na ciąg pieszo-rowerowy od Ożarowa do Kluczkowic – 150 000 zł
- Wiaty przystankowe – 11 000 zł
- Wykup gruntu pod drogę – 2 500 zł

Oświata, sport i infrastruktura edukacyjna
- Razem: ok. 1,23 mln zł
- Bajkowy świat przedszkolaka. Modernizacja budynku Przedszkola Miejskiego w Opolu Lubelskim – 162 087 zł
- Wykonanie ciągu pieszo-rowerowego na terenie SP nr 1 – 200 000 zł
- Budowa wiaty rowerowej wraz ze stacją naprawczą przy SP nr 1 – 30 000 zł
- Przebudowa boiska sportowego wraz z niezbędną infrastrukturą w Kluczkowicach – 650 000 zł
- Fundusz sołecki: dofinansowanie doposażenia SP w Pusznie Godowskim – 12 000 zł

Obiekty publiczne, świetlice i przestrzeń lokalna
- Razem: ok. 2,42 mln zł
- Budowa świetlicy wiejskiej w Leoninie – 315 817 zł
- Modernizacja obiektów użyteczności publicznej – 1 638 000 zł
- Rozbudowa placu zabaw we Wrzelowcu – 30 000 zł
- Doposażenie placu zabaw przy ul. Wiejskiej w Opolu Lubelskim – 29 500 zł
- Fundusz sołecki: budowa altany w Ludwikowie – 15 000 zł
- Fundusz sołecki: modernizacje altan i świetlic (Rozalin, Zodoleł, Niezdów, Kluczkowice, Stare Komaszyce, Sewerynówka, Ruda Godowska/Ruda Maciejowska) – ok. 104 000 zł
- Fundusz sołecki: doposażenie i ogrodzenia placów zabaw (Truszków, Dębiny) – ok. 38 700 zł

Ochrona środowiska i jakość życia
- Razem: ok. 3,86 mln zł
- Ochrona bioróżnorodności, siedlisk zwierząt i gatunków roślin w Parku Miejskim – 2 825 320 zł
- Utworzenie strefy odpoczynku w Parku Miejskim – 1 032 000 zł

Gospodarka komunalna i odpady
- Razem: 1,63 mln zł
- Modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych – 1 633 156 zł

Cyfryzacja i nowoczesne usługi publiczne
- Razem: 873 301 zł
- Cyfryzacja i elektronizacja usług publicznych – 492 117 zł
- Rozwój e-usług i informatyzacja Opola Lubelskiego oraz gmin partnerskich – 873 301 zł

(zadania realizowane etapami, w tym środki zewnętrzne)

Rozwój gospodarczy i tereny inwestycyjne
- Razem: 2 728 075 zł
- Przygotowanie terenów inwestycyjnych – 2 728 075 zł

Pomoc społeczna
- Razem: 1 751 717 zł
- Centrum Wsparcia Dziennego – 1 751 717 zł

Gdzie w powiecie opolskim mieszka się najlepiej?

Najnowszy raport Algolytics ujawnia, które gminy w Polsce oferują najwyższą jakość życia. Niestety żadna z naszych gmin nie znalazła się w czołówce – wszystkie plasują się w drugiej połowie ogólnopolskiego rankingu.

Według zestawienia:

· Poniatowa zajęła 597. miejsce w kraju. Gmina wypada stosunkowo dobrze w kategorii infrastruktury technicznej i cyfrowej, ale niższe wyniki osiąga w obszarze spójności społecznej, transportu i dostępności usług.

· Opole Lubelskie – 941. miejsce. Mimo że ma pewne mocne strony w zakresie bezpieczeństwa i edukacji, w innych kategoriach, jak transport i warunki ekonomiczne, plasuje się znacznie niżej niż średnia krajowa.

· Karczmiska – 1308. miejsce. Gmina wiejska zmagająca się z ograniczoną dostępnością usług i słabszą infrastrukturą transportową, choć środowisko naturalne i infrastruktura techniczna wypadają nieco lepiej.

· Chodel – 1885. miejsce. Silnie widać wyzwania związane z dostępem do edukacji, zdrowia i spójności społecznej. Transport i warunki ekonomiczne również należą do najsłabszych w powiecie.

· Wilków, Łaziska, Józefów nad Wisłą – plasują się w dolnej części rankingu, często w okolicach 2300 miejsca. Problemy dotyczą niemal wszystkich kategorii: od transportu i dostępności usług, po spójność społeczną i kulturę.

Jak się żyje w gminach powiatu opolskiego?

Mimo że gminy nie znajdują się w krajowej czołówce, życie w nich ma swoje plusy. Wyraźną mocną stroną jest środowisko naturalne i spokojna, wiejska atmosfera...

Jak powstał ranking?

Ocena jakości życia w gminach powstała na podstawie dwóch źródeł: ankiety reprezentatywnej wśród dorosłych mieszkańców Polski, którzy oceniali komfort życia w swojej gminie oraz analizy danych przestrzennych i wskaźników eksperckich – w sumie aż 90 zmiennych, obejmujących m.in. zdrowie, edukację, transport, infrastrukturę, warunki ekonomiczne, środowisko, kulturę i bezpieczeństwo.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 819f5af13e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Ponad 9 mln zł na rozwój.
Budżet Janowca przyjęty jednogłośnie

Wszystkie założenia finansowe były wcześniej szczegółowo omawiane na komisjach, dzięki czemu sesja miała wyłącznie charakter formalny. Łączne wydatki inwestycyjne przekraczają 9,35 mln zł.

Budżet gminy Janowiec na 2026 rok został przyjęty jednogłośnie i bez żadnej dyskusji podczas sesji rady gminy 30 grudnia. Jak podkreślali radni, wszystkie zapisy zostały wcześniej szczegółowo omówione na posiedzeniach komisji, dzięki czemu sesja miała już wyłącznie charakter formalny. Jednomyślna decyzja rady pokazuje zgodę co do kierunków rozwoju gminy i priorytetów inwestycyjnych na nadchodzący rok.

Plan finansowy zakłada dochody na poziomie blisko 29,9 mln zł oraz wydatki w wysokości 30,86 mln zł. Deficyt w kwocie 940 tys. zł zostanie pokryty ze sprzedaży papierów wartościowych emitowanych przez gminę. Najmocniejszym akcentem budżetu są jednak inwestycje – ponad 9,35 mln zł zostanie przeznaczone na zadania, które bezpośrednio wpłyną na poprawę jakości życia mieszkańców.

Największym przedsięwzięciem będzie rozbudowa infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie gminy Janowiec, na którą zabezpieczono aż 4,84 mln zł. To inwestycja o kluczowym znaczeniu, która ma zapewnić mieszkańcom lepszy dostęp do wody i nowoczesnego systemu odprowadzania ścieków.

Znaczne środki trafią również na drogi i komunikację lokalną. Najdroższym zadaniem w tym obszarze będzie przebudowa drogi gminnej w Trzciankach, na którą przeznaczono ponad 806 tys. zł. Budżet obejmuje także modernizacje dróg wewnętrznych w Janowcu, Wojszynie oraz Brześcach-Kolonii, co ma poprawić bezpieczeństwo i komfort codziennego poruszania się mieszkańców.

Ważne inwestycje zaplanowano także w budynkach użyteczności publicznej. Na izolację fundamentów urzędu gminy przeznaczono 50 tys. zł, natomiast 180 tys. zł zostanie wydane na modernizację instalacji elektrycznej w budynku przy Osiedlu Szkolnym. Równolegle gmina inwestuje w nowoczesność i bezpieczeństwo cyfrowe, przeznaczając środki na zakup sprzętu komputerowego oraz zwiększenie bezpieczeństwa informacji.

Budżet na 2026 rok uwzględnia również poprawę bezpieczeństwa publicznego – gmina dofinansuje zakup pojazdu służbowego dla Komendy Powiatowej Policji w Puławach kwotą 20 tys. zł – oraz dalszą rozbudowę i modernizację oświetlenia ulicznego, w tym wymianę opraw na energooszczędne LED-y w kilku miejscowościach gminy.

Nie zabraknie inwestycji w kulturę, sport i integrację mieszkańców. Zaplanowano kolejne etapy rozbudowy i przebudowy centrów integracji wiejskiej, a także budowę boiska wielofunkcyjnego w Brześcach, na które przeznaczono 200 tys. zł.

Agnieszka Gołębiowska

Zaplanowane zadania inwestycyjne gminy Janowiec w 2026 r.

I. Modernizacja infrastruktury wodociągowej i sanitarnej wsi
· Rozbudowa systemu zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania ścieków na terenie gminy Janowiec – 4 841 500,00 zł

II. Modernizacja dróg i budowa chodników
· Przebudowa drogi gminnej nr 107794L (0+000 – 0+567) w m. Trzcianki – 806 523,73 zł
· Budowa drogi wewnętrznej na działce 959 w Brześcach-Kolonii – etap II – 16 847,70 zł
· Przebudowa drogi wewnętrznej na działkach 337 i 396 w m. Wojszyn – 52 304,19 zł
· Przebudowa drogi wewnętrznej na działkach 291 i 293 w m. Janowiec – 88 702,80 zł

III. Modernizacja budynków użyteczności publicznej
· Izolacja fundamentów budynku Urzędu Gminy w Janowcu – etap II – 50 000,00 zł
· Modernizacja instalacji elektrycznej w budynku Osiedle Szkolne 5B – 180 000,00 zł

IV. Informatyka
· Zakup sprzętu komputerowego na potrzeby Urzędu Gminy – 20 000,00 zł
· Zwiększenie bezpieczeństwa informacji w gminie Janowiec – 5 000,00 zł

V. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa
· Dofinansowanie zakupu pojazdu służbowego dla KPP w Puławach – 20 000,00 zł

VI. Budowa gminnego oświetlenia drogowego
· Rozbudowa oświetlenia ulicznego w m. Oblasy – 44 000,00 zł
· Rozbudowa oświetlenia ulicznego w m. Trzcianki – 31 053,78 zł
· Modernizacja oświetlenia ulicznego w gminie Janowiec na technologię LED – 65 667,24 zł

VII. Inwestycje w obiekty kultury
· Przebudowa świetlicy wiejskiej na Centrum Integracji Wiejskiej w Oblasach – etap IV – 14 702,80 zł
· Rozbudowa budynku Centrum Integracji Wiejskiej w Janowcach – 98 353,45 zł

VIII. Inwestycje w obiekty rekreacyjno-sportowe
· Budowa boiska wielofunkcyjnego przy świetlicy wiejskiej w Brześcach – 200 000,00 zł

IX. Zintegrowane Inwestycje Terytorialne MOF Miasta Puławy
· Rozwój elektronicznych usług publicznych – 751 868,70 zł
· Budowa i modernizacja punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych – 1 407 437,48 zł
· Rozbudowa potencjału turystycznego poprzez przebudowę przystani w Janowcu – 520 148,10 zł
· Szkoły bez barier – 145 883,20 zł

Srebrny jubileusz proboszcza w Janowcu

W niedzielę 28 grudnia w kościele parafialnym w Janowcu odbyła się wyjątkowa uroczystość ważna dla całej lokalnej społeczności. Ksiądz proboszcz Janusz Socha świętował jubileusz 25 lat posługi duszpasterskiej w parafii Janowiec.



Fot.GOK Janowiec

Słowa wdzięczności i życzenia w imieniu wspólnoty samorządowej złożyli przedstawiciele władz gminnych z wójtem gminy Janowiec Janem Gędkiem na czele



Fot.GOK Janowiec

Ksiądz proboszcz Janusz Socha świętował jubileusz 25 lat posługi duszpasterskiej w parafii Janowiec

Obchody miały podniosły i zarazem bardzo rodzinny charakter. Uroczystej mszy świętej towarzyszyła starannie przygotowana oprawa muzyczna. Chór parafialny wraz z organistą Michałem Tęczą zadbali o liturgię, natomiast chór „Promienie" pod kierownictwem Tadeusza Salamandry rozpoczął i zakończył jubileusz pięknym koncertem pieśni religijnych, kolęd i pastorałek. W świątyni obecne były również poczty sztandarowe jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Janowiec.

Słowa wdzięczności i życzenia w imieniu wspólnoty samorządowej złożyli przedstawiciele władz gminnych z wójtem gminy Janowiec Janem Gędkiem na czele. Gratulacje i podziękowania przekazali także reprezentanci Ochotniczych Straży Pożarnych, Grupy Kobiet Aktywnych z Oblas, chórów parafialnych, ministrantów oraz licznych organizacji, grup i stowarzyszeń działających przy parafii. Swoje życzenia złożył również Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu. Kulminacyjnym momentem było uroczyste odśpiewanie Jubilatowi tradycyjnej pieśni „Plurimos annos".

Na zakończenie wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich z terenu parafii Janowiec wraz z Grupą Aktywnych Kobiet z Oblas przygotowały dla uczestników jubileuszu słodki poczęstunek, który stał się okazją do wspólnych rozmów i świątecznych spotkań.

Jubileusz 25-lecia posługi ks. Janusza Sochy był nie tylko okazją do złożenia życzeń i podziękowań, ale przede wszystkim wyrazem wdzięczności za lata duchowego wsparcia, głoszone Słowo Boże oraz budowanie silnej i zintegrowanej wspólnoty parafialnej.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 819f5af13e

Kryminalne podsumowanie roku: pijani

Rok 2025 w powiecie opolskim nie należał do spokojnych. Od pijanych kierowców taranujących ogrodzenia, przez domowe dramaty z nożem w roli głównej, po nielegalne hodowle zwierząt i arsenały broni – policja miała pełne ręce roboty. Poniżej przegląd najgłośniejszych zdarzeń miesiąc po miesiącu, które wstrząsnęły lokalną społecznością.

STYCZEŃ

Poważny wypadek na DW 747



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kolonia Łaziska: Poszkodowane zostały trzy osoby podróżujące Passatem, w tym kierowca, który doznał ciężkich obrażeń i trafił do szpitala

W Kolonii Łaziska czołowo zderzyły się Volkswagen Passat i Opel Zafira. Poszkodowane zostały trzy osoby podróżujące Passatem, w tym kierowca, który doznał ciężkich obrażeń i trafił do szpitala. Uczestnicy jadący Oplem byli pod wpływem alkoholu. Policja prowadziła czynności mające ustalić, kto faktycznie kierował pojazdem.

Rozbój i pobicie

W styczniu w Poniatowej 35-letni mieszkaniec gminy został napadnięty przez trzech sprawców w rejonie stawów. Napastnicy użyli przemocy fizycznej, grozili mu pozbawieniem życia, a następnie zabrali m.in. telefon, dokumenty i rzeczy osobiste.

Jak ustaliła policja, dwaj z zatrzymanych mężczyzn mieli związek także z wcześniejszym pobiciem innego mieszkańca. Ofiara była bita metalowym łańcuchem i przypalana papierosem. Wszyscy podejrzani zostali zatrzymani przez policję.

Pijana matka za kierownicą

35-letnia mieszkanka gminy Poniatowa, jadąc osobowym Audi, wjechała w ogrodzenie posesji. Kobieta tłumaczyła, że jechała do szkoły po swoje dziecko. Dalszą jazdę uniemożliwił jej świadek zdarzenia, który zabrał kluczyki i powiadomił policję. Badanie wykazało około trzech promili alkoholu w organizmie kierującej.

Kłusownictwo i znęcanie się nad zwierzętami

Podczas przeszukania posesji w gminie Józefów nad Wisłą policjanci znaleźli ponad 40 trofeów myśliwskich, narzędzia do kłusownictwa oraz aparaturę do nielegalnej produkcji alkoholu. Na miejscu były także dwa charty utrzymywane bez wymaganego zezwolenia. Psy były zaniedbane i zostały odebrane właścicielowi oraz przekazane pod opiekę gminy.

LUTY

Ucieczka przed kontrolą

Policjanci opolskiej drogówki próbowali zatrzymać do kontroli Audi, którego kierująca przekroczyła dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Kierująca zlekceważyła polecenia i zaczęła uciekać, skręcając w leśną drogę. Po zatrzymaniu pojazdu wraz z pasażerkami próbowała oddalić się pieszo. Za kierownicą siedziała 17-letnia mieszkanka gminy Bełżyce, która nie miała uprawnień do kierowania. W aucie były się trzy nieletnie pasażerki.

Dzieci bez opieki

W jednej z miejscowości powiatu opolskiego policja interweniowała w sprawie pozostawienia piątki małych dzieci bez opieki osoby dorosłej. Dzieci w wieku od roku do 11 lat przebywały w nieogrzewanym domu i były głodne. Ich matka wróciła do domu następnego dnia, będąc pod wpływem alkoholu. Sprawą zajęły się odpowiednie służby, a dzieci objęto opieką.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Dzieci w wieku od roku do 11 lat przebywały w nieogrzewanym domu i były głodne, a ich matka wróciła do domu następnego dnia

Śmiertelny wypadek

Na drodze wojewódzkiej nr 824 w Uściążu doszło do śmiertelnego potrącenia pieszego. Zdarzenie miało miejsce na prostym, nieoświetlonym odcinku drogi poza obszarem zabudowanym. Pieszy poruszał się jezdnią bez elementów odblaskowych.

„Zaginiony" zgłosił się sam

Podczas przyjmowania zawiadomienia o zaginięciu 25-letniego mieszkańca gminy Opole Lubelskie, mężczyzna sam przyjechał samochodem pod budynek komendy. Policjanci wyczuli od niego alkohol, co potwierdziło badanie. Ustalono również, że mężczyzna miał też aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

MARZEC

Pijany kierowca busa szkolnego

Na parkingu przed Szkołą Podstawową w Chodlu policjanci interweniowali wobec kierowcy busa szkolnego, który chciał odwozić dzieci do domów. Za kierownicą Mercedesa siedział 44-letni mieszkaniec gminy Poniatowa. Badanie wykazało, że mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Na szczęście nie zdążył odjechać z uczniami.

Nocna jazda zakończona na przepuście

W nocy w miejscowości Granice kierowca Dacii uderzył w betonowy przepust na budowanej drodze. Na miejsce wezwano policję po zgłoszeniu świadka. Za kierownicą siedział 29-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który był pod wpływem alkoholu. Podczas interwencji funkcjonariusze ujawnili przy nim również narkotyki.

„Kawa", która skończyła się kradzieżą

Mieszkaniec Poniatowej zgłosił kradzież portfela po wizycie znajomej w jego mieszkaniu. Kobieta oddała portfel, jednak bez gotówki, a dodatkowo posłużyła się kartą bankową właściciela, dokonując kilku wypłat. Policjanci szybko ustalili miejsce jej pobytu i odzyskali pieniądze. Zatrzymana została 36-letnia mieszkanka Poniatowej.

Kradzież w dyskoncie

W jednym z marketów w Opolu Lubelskim pracownik ochrony ujął mężczyznę, który próbował wynieść ze sklepu torbę pełną produktów - bez płacenia. Towar był wart blisko tysiąc złotych. Na miejscu interweniowała policja. 25-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą był pod wpływem alkoholu.

KWIECIEŃ

„Zapachowa szajka" rozbita

Policjanci z Opola Lubelskiego i Poniatowej, przy wsparciu kontrterrorystów z Lublina, zatrzymali trzech mieszkańców powiatu kieleckiego w wieku od 19 do 35 lat. Mężczyźni byli podejrzewani o serię kradzieży drogich kosmetyków i perfum w drogeriach na terenie całej Polski. Proceder trwał od kwietnia, a straty oszacowano na blisko 140 tys. zł. Podczas zatrzymań zabezpieczono część skradzionych towarów.

Uderzył w ogrodzenie i uciekł



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca Volkswagena wjechał w ogrodzenie jednej z posesji, a potem uciekł z miejsca kolizji

Wczesnym rankiem w Łaziskach kierowca Volkswagena stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w ogrodzenie jednej z posesji. Po zdarzeniu uciekł z miejsca kolizji. Policjanci ustalili, że za kierownicą siedział 21-letni mieszkaniec gminy Łaziska, który był pod wpływem alkoholu. Zarówno kierowca, jak i pasażer nie odnieśli obrażeń.

Oszustwo „na pracownika banku"

66-letnia mieszkanka powiatu opolskiego padła ofiarą oszustwa telefonicznego. Mężczyzna podający się za pracownika banku przekonał ją, że jej oszczędności są zagrożone. Kobieta wypłaciła pieniądze i przelała je na wskazane konto, tracąc 20 tys. zł. Kilka dni później policjanci z Opola Lubelskiego i Poniatowej zatrzymali w Warszawie trzech obywateli Ukrainy podejrzewanych o udział w tym przestępstwie.

Rozbój w gminie Opole Lubelskie

Dwóch mężczyzn zaatakowało 19-latka, używając przemocy i kradnąc mu telefon, e-papierosa oraz brelok do kluczy. Pokrzywdzony znał sprawców. Policjanci szybko ich ustalili i zatrzymali. Przy mężczyznach ujawniono również środki odurzające.

MAJ

Nielegalna hodowla psów

Po anonimowym zgłoszeniu policjanci wraz z Powiatowym Lekarzem Weterynarii ujawnili w jednym z domów w Opolu Lubelskim nielegalną hodowlę psów. W budynku przebywało 39 zwierząt trzymanych w niewłaściwych warunkach, bez dokumentacji i dostępu do świeżej wody. Psy zostały odebrane 71-letniej właścicielce i przekazane pod opiekę fundacji zajmującej się ochroną zwierząt.



Fot.KPP Opole Lubelskie

W budynku przebywało 39 zwierząt trzymanych w niewłaściwych warunkach, bez dokumentacji i dostępu do świeżej wody

Spanikował i zawisł nad przepustem

Na widok policjantów w Kowali Pierwszej kierowca Opla gwałtownie skręcił w posesję, uderzył w barierę ochronną i zawisł nad przepustem. 43-letni mieszkaniec gminy Poniatowa był nietrzeźwy, miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i był poszukiwany przez sąd. Zdarzenie zakończyło się jego zatrzymaniem.

Pościg za dostawczakiem

Kierowca dostawczego Opla nie zatrzymał się do kontroli drogowej i rozpoczął ucieczkę, stwarzając zagrożenie na drodze. Po kilkunastominutowym pościgu porzucił pojazd w Niedźwiadzie Dużej i próbował uciekać pieszo. Zatrzymanym okazał się 29-letni obywatel Ukrainy, który był pod wpływem alkoholu i nie miał uprawnień do kierowania.

Zderzenie ze skuterem i ucieczka

W Chruślankach Józefowskich doszło do zderzenia fiata ze skuterem. Kierujący osobówką nie udzielił pomocy poszkodowanemu i odjechał z miejsca zdarzenia. Policjanci ustalili, że 77-letni kierowca Fiata był pod wpływem alkoholu i nie miał prawa jazdy. Na szczęście kierujący skuterem nie odniósł obrażeń.

Dotkliwe pobicie w gminie Karczmiska

W pobliżu jednego z dyskontów w gminie Karczmiska znaleziono nieprzytomnego i zakrwawionego 54-letniego mężczyznę. Trafił on do szpitala z poważnymi obrażeniami. Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 33 i 43 lat, którzy – jak ustalono – bili i kopali swojego znajomego. Sprawcy usłyszeli zarzuty.

Marihuana w aucie

Podczas nocnej kontroli drogowej w Kolonii Nadwiślańskiej policjanci z Lipska zatrzymali Opla, którym kierował 26-letni mieszkaniec powiatu opolskiego. Mężczyzna był trzeźwy, jednak jego nerwowe zachowanie wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy. W samochodzie znaleziono szklaną fifkę oraz susz roślinny, który wstępnie zidentyfikowano jako marihuanę. Kierowcę zatrzymano.

CZERWIEC

Potrącenie pieszej na przejściu

Na ulicy Nałęczowskiej w Poniatowej samochód marki Ford potrącił 71-letnią kobietę przechodzącą przez oznakowane przejście dla pieszych. Za kierownicą auta siedział 53-letni mieszkaniec Warszawy. Poszkodowana doznała obrażeń i została przewieziona do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Uderzenie w drzewo po próbie ominięcia sarny

Na drodze powiatowej w miejscowości Słotwiny kierująca Hyundaiem 44-letnia mieszkanka gminy Karczmiska straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w drzewo. Jak relacjonowała, na jezdnię nagle wybiegła sarna. Kobieta została przetransportowana do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Kradzież na przystanku

Na przystanku autobusowym we Wrzelowcu nieznany mężczyzna wykorzystał chwilową nieuwagę kobiety i ukradł jej torebkę z dokumentami, telefonem i gotówką. Sprawca uciekł w kierunku lasu. Policjanci szybko namierzyli i zatrzymali 49-letniego mieszkańca gminy Łaziska, który w chwili zatrzymania był pod wpływem alkoholu. Skradziona torebka została odzyskana.

Dachowanie fiata

W miejscowości Spławy 73-letni kierowca fiata stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi, w wyniku czego samochód dachował. Zarówno kierowca, jak i 68-letnia pasażerka doznali jedynie niegroźnych potłuczeń i zostali opatrzeni na miejscu. Kierujący był trzeźwy.



Fot.KPP Opole Lubelskie

73-letni kierowca fiata stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi

OPO

eprasa.pl 819f5af13e

, agresywni i bez hamulców. Działo się!

Zderzenie dwóch samochodów na DW 747

Na drodze wojewódzkiej nr 747 w Chodlu doszło do zderzenia Jeepa i Volvo w rejonie skrzyżowania. Według ustaleń policji 66-letni kierowca Jeepa, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. Do szpitala trafiło 9-letnie dziecko podróżujące Volvo oraz 63-letnia pasażerka Jeepa.

LIPIEC

Po służbie, ale czujny

Policjant z Bełżyc, będąc po służbie, zauważył w Opolu Lubelskim mężczyznę pijącego alkohol, który następnie wsiadł za kierownicę Opla. Funkcjonariusz uniemożliwił mu dalszą jazdę i wezwał patrol. 39-latek z gminy Karczmiska miał ponad 1,5 promila alkoholu.

Włamanie, pościg i odkrycie arsenału broni



Fot. KPP Opole Lubelskie

Przy zatrzymanym znaleziono dwa granaty ręczne oraz ostrą amunicję. Mężczyzna był nietrzeźwy

W Poniatowej 53-letni mężczyzna włamał się do niezamieszkałego domu pod lasem. Podczas ucieczki przed policją groził funkcjonariuszom śmiercią i wymachiwał repliką szabli. Przy zatrzymanym znaleziono dwa granaty ręczne oraz ostrą amunicję. Mężczyzna był nietrzeźwy.

Podczas dalszych czynności okazało się, że zgłoszone włamanie ujawniło znacznie większy arsenał. W domu i pomieszczeniach gospodarczych zabezpieczono ponad 25 jednostek broni palnej, granatnik, działo przeciwlotnicze, ponad pół tysiąca sztuk amunicji, 10 granatów, 650 gramów czarnego prochu oraz ponad 70 historycznych szabli i bagnetów. Na miejsce zostali wezwani funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Lublinie, którzy zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko.

13-latek rozbił auto babci

W Opolu Lubelskim 13-letni chłopak zabrał bez wiedzy babci samochód i nocą uderzył w słup energetyczny na ul. Garbarskiej. Nikomu nic się nie stało, jednak droga była czasowo zablokowana. Sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

17-latek zatrzymany z narkotykami

W Poniatowej kryminalni zatrzymali 17-letniego mieszkańca miasta. Miał przy sobie marihuanę, a kolejne porcje znaleziono w jego miejscu zamieszkania. Według ustaleń zabezpieczone ilości wystarczały na kilkanaście porcji.

Kradzież ciągnika i pościg przez pola i lasy

32-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą ukradł ciągnik rolniczy w Kazimierzu Dolnym i próbował uciec w kierunku powiatu opolskiego. Porzucił pojazd w lesie, a sam został zatrzymany po zakrojonej na szeroką skalę akcji służb.

Kłusownik zatrzymany na Wiśle

Na starorzeczu Wisły w rejonie Zakrzowa zatrzymano 67-letniego mieszkańca gminy Chotcza, który nielegalnie łowił ryby przy użyciu sieci. W jego gospodarstwie znaleziono dodatkowy sprzęt rybacki oraz aparaturę do domowej produkcji alkoholu.

Tragiczny finał poszukiwań

W Opolu Lubelskim zakończyły się poszukiwania 48-letniego mężczyzny. Jego ciało odnaleziono w stawie na terenie dawnej cukrowni. Wstępnie jako przyczynę zgonu wskazano utonięcie.

Poszukiwany wpadł w podróży

35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, poszukiwany dwoma listami gończymi od 2022 roku, został zatrzymany przez kryminalnych. Miał do odbycia trzy lata i trzy miesiące więzienia za rozbój i fałszerstwo intelektualne.

SIERPIEŃ

Wnuk zaatakował śpiącego dziadka nożem

26-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego ugodził śpiącego 73-letniego dziadka aż dziewięć razy nożem, po czym opuścił miejsce zdarzenia. Senior trafił do szpitala z obrażeniami zagrażającymi życiu. Policjanci zatrzymali sprawcę w ciągu kilku godzin. Sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące. Grozi mu kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Domowy terrorysta wymachiwał maczetą

42-letni mężczyzna, będąc pod wpływem alkoholu, groził śmiercią swojej 80-letniej matce i jej 40-letniemu synowi, wymachując maczetą. Policja zatrzymała agresora, który trafił do aresztu. Prokurator nałożył na niego dozór, zakaz kontaktu z rodziną i nakaz opuszczenia wspólnego lokalu.

Strzelał z broni gazowej w kierunku ludzi

24-letni mieszkaniec gminy Wilków oddał w Zagłobie kilka strzałów z broni gazowej w kierunku dwóch mężczyzn. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Sprawcę zatrzymano i aresztowano na trzy miesiące. Usłyszał zarzuty narażenia ludzi na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz kierowania gróźb pozbawienia życia.

Awantura na przystanku

48-letnia mieszkanka gminy Karczmiska w wulgarny sposób znieważała policjantów pod przystankiem. Została zatrzymana, usłyszała zarzut znieważenia funkcjonariusza publicznego.

Znieważył i kopnął policjanta

29-letni mieszkaniec powiatu, podczas interwencji w gminie Chodel, znieważył policjantkę i kopnął interweniującego funkcjonariusza. Miał blisko 2,5 promila alkoholu. Został zatrzymany, a zarzuty dotyczą znieważenia i naruszenia nietykalności funkcjonariusza publicznego.

Dziadek potrącił 1,5-rocznego wnuka

63-letni mężczyzna, ruszając samochodem VW Touran, nie zauważył 1,5-rocznego wnuka i potrącił dziecko. Na miejsce wezwano śmigłowiec LPR, dziecko trafiło do szpitala, a kierowca był trzeźwy.

Pijana matka wiozła dzieci

34-letnia mieszkanka gminy Karczmiska prowadziła forda z ponad promilem alkoholu w organizmie, przewożąc swoje dzieci – 9- i 12-latka. Kobieta straciła panowanie nad autem i wylądowała w rowie. Dzieci wyszły z wypadku bez szwanku.

WRZESIEŃ

Kradzież w jubilera

46-letnia mieszkanka Chełma ukradła ze sklepu w Poniatowej trzy złote łańcuszki warte łącznie 10 tys. zł. Wcześniej w tym samym miejscu dokonała podobnej kradzieży. Została zatrzymana na przystanku przez syna właściciela.

Pijany kierowca zasnął na środku drogi

46-letni mieszkaniec Poniatowej zatrzymał Land Rovera na środku drogi w Woli Rudzkiej i zasnął, mając ponad 2,5 promila alkoholu. Policja zabrała mu prawo jazdy, grozi mu do 3 lat więzienia i wysoka grzywna.

Wypadek na DW-824

29-letni kierowca Mazdy w Uściążu nie ustąpił pierwszeństwa i uderzył w ciężarówkę. Do szpitala trafiły trzy osoby, ale obrażenia nie zagrażały życiu. Kierowcy byli trzeźwi.

Potrącenie na przejściu

73-letnia kierująca Peugeotem w Opolu Lubelskim potrąciła 87-letnią kobietę. Poszkodowana trafiła do szpitala, obie osoby były trzeźwe.

PAŹDZIERNIK

Awantura pod sklepem

38-latek w Opolu Lubelskim leżał pijany przed dyskontem, znieważył policjantów i szarpał funkcjonariusza. Okazało się, że chwilę wcześniej prowadził samochód, mając prawie promil alkoholu. Został zatrzymany i usłyszał zarzuty; grozi mu do 3 lat więzienia.

Napad w gminie Wilków

Ośmiu mężczyzn zaatakowało 23-latka, uszkadzając jego samochód i grożąc mu przemocą w celu wymuszenia pieniędzy. Sprawcy zostali zatrzymani przez policję; sześciu trafiło do aresztu, dwaj pozostali pod dozorem.

Kierowca na haju

36-latek w Opolu Lubelskim prowadził auto pod wpływem narkotyków i miał przy sobie amfetaminę. Został zatrzymany i usłyszał zarzuty prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Nocny pościg za złodziejami ciągnika

Dwóch młodych mężczyzn (19 i 22 lata) próbowało ukraść ciągnik stojący na nieogrodzonej posesji w gminie Opole Lubelskie. Właściciel ujął jednego z nich, drugiego zatrzymała policja. Po wytrzeźwieniu usłyszeli zarzuty; grozi im do 5 lat więzienia.

Pijana 47-latka za kierownicą

47-letnia mieszkanka gminy Karczmiska wsiadła za kierownicę Peugeota, mając prawie 2,5 promila alkoholu, mimo dwóch zakazów prowadzenia pojazdów. Patrol policji natychmiast zatrzymał kobietę. Teraz odpowie za złamanie przepisów i narażenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Znęcanie się nad partnerką

44-latek z gminy Józefów nad Wisłą znęcał się nad partnerką od stycznia 2023 roku, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Podczas ostatniej awantury został zatrzymany, a po sprawdzeniu okazało się, że ma dziewięć aktywnych nakazów poszukiwania. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Nietrzeźwy kierowca wjechał w znaki

31-letni mieszkaniec powiatu opolskiego uderzył Fordem w znaki drogowe w Kraczewicach. Policjanci zatrzymali go z ponad promilem alkoholu w organizmie i znaleźli w aucie marihuanę. Mężczyzna usłyszał zarzuty prowadzenia pojazdu po alkoholu i posiadania narkotyków, grozi mu do 3 lat więzienia.

LISTOPAD

Wsiadł po pijaku, ale szybko zatrzymany

29-letni obywatel Ukrainy kierował Toyotą po ulicach Poniatowej, mając blisko 1,5 promila alkoholu. Samochód pochodził z wypożyczalni, a policja zatrzymała kierowcę dzięki zgłoszeniu anonimowej osoby.

22-latek wjechał w dom

Młody kierowca Peugeota z gminy Bełżyce stracił panowanie nad autem i uderzył w ścianę domu w Poniatowej. 22-latek i jego 23-letni pasażer byli nietrzeźwi, a kierowca nie miał prawa jazdy. Oboje trafili do szpitala, a sprawca odpowie za kierowanie po alkoholu i spowodowanie zdarzenia drogowego.

Nieletni na crossach i quadach

Czterech nastolatków (16–17 lat) z gminy Bełżyce jeździło bez uprawnień motocyklami crossowymi i quadami po drodze wojewódzkiej nr 747. Pojazdy nie były dopuszczone do ruchu, a policja przekazała młodych pod opiekę rodziców. Sprawa trafiła do Sądu Rodzinnego.

Przemoc i narkotyki

26-latek znęcał się nad partnerką od 2021 roku i był pod wpływem alkoholu. Policja znalazła przy nim narkotyki, a mężczyzna został objęty dozorem, z zakazem kontaktu z partnerką.

25-latek z nożem i narkotykami

Mężczyzna od miesięcy stosował przemoc wobec rodziców i groził matce nożem. Podczas zatrzymania policja znalazła przy nim narkotyki, a sąd aresztował go na trzy miesiące.

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach



Fot. KPP Opole Lubelskie

46-letnia kobieta zginęła po uderzeniu Volkswagenem w drzewo

46-letnia kobieta zginęła po uderzeniu Volkswagenem w drzewo, jej pasażer trafił do szpitala. Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

GRUDZIEŃ

Lekarz dyżurował z trzema promilami

W szpitalu policja przerwała dyżur lekarza, który miał w organizmie aż trzy promile alkoholu. Sprawa została ujawniona dzięki anonimowemu zgłoszeniu, a funkcjonariusze wyjaśniają, czy naraził pacjentów na niebezpieczeństwo.

Śmiertelna czołówka w Emilcinie

34-letni kierowca Seata zginął po zderzeniu czołowym z BMW, którym kierował 26-latek. Policja sprawdza okoliczności wypadku; pasażerowie innych pojazdów trafili do szpitala.

26-latek piratem drogowym po raz kolejny

Mieszkaniec gminy Chodel wsiadł po alkoholu za kierownicę Renault, mimo wcześniejszej utraty prawa jazdy. W aucie znaleziono także amfetaminę. Trafił do aresztu, grozi mu do 3 lat więzienia, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów.

Nieodpowiedzialny pieszy

Ten sam 26-latek poruszał się po drodze poza obszarem zabudowanym bez odblasku, stwarzając zagrożenie dla siebie i innych. Był poszukiwany w celu odbycia zaległej kary, miał około promila alkoholu. Policja natychmiast go zatrzymała.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 819f5af13e

Święto Objawienia Pańskiego w rytmie kolęd i radosnych orszaków

We wtorek, 6 stycznia nasze miejscowości znów wypełniły się kolorami, śpiewem kolęd i radosnym gwarem. Tradycyjnie w Uroczystość Objawienia Pańskiego mieszkańcy Poniatowej, Chodla, Józefowa nad Wisłą, Opola Lubelskiego i Karczmisk wspólnie świętowali przy okazji barwnych Orszaków Trzech Króli, które są już stałym elementem lokalnego kalendarza kulturalnego i religijnego.

Agnieszka Gołębiowska

Opole Lubelskie



W Opolu Lubelskim mieszkańcy miasta również wzięli udział w barwnym Orszaku, wspólnie śpiewając kolędy. Trzej Królowie złożyli swoje dary w szopce, a zastępca burmistrza Radosław Śpiewak przekazał serdeczne noworoczne życzenia. Uroczystość została przygotowana przez Opolskie Centrum Kultury z udziałem zespołu Vokal, a mieszkańcy podkreślali wyjątkową atmosferę i integracyjny charakter wydarzenia.



Ewa Plis,
Opole Lubelskie

To bardzo piękna uroczystość, przyszło mnóstwo ludzi. Bawimy się wszyscy, śpiewamy kolędy, jest bardzo wesoło. Dziękujemy za tę uroczystość. Warto takie imprezy organizować, bo przyciągają one ludzi, integrują nas, wyciągają nas z domów. I o to właśnie chodzi!



Jan Szafran,
Opole Lubelskie

To piękne święto. Jestem zadowolony i jako społeczeństwo naszego powiatu wszyscy powinniśmy być zadowoleni. Takie święto powinno być organizowane co roku, żebyśmy się jako społeczeństwo jednoczyli.

Opole Lubelskie



W Opolu Lubelskim nie mogło zabraknąć szopki z żywymi zwierzętami. I - jak co roku - wzbudziła ona wielką radość zwłaszcza wśród najmłodszych mieszańców gminy

Chodel



W Chodlu mieszkańcy podążali ulicami miasta w ślad za królami Kacprem, Baltazarem i Melchiorem, składając pokłon Dzieciątku Jezus przy szopce ustawionej na rynku. Przemarsz odbywał się przy dźwiękach kolęd i pastorałek wykonywanych przez Dziecięcą Kapelę Ludową. Tegorocznemu Orszakowi towarzyszyło hasło „Nadzieją się cieszą!", a noworoczne życzenia złożyła wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka. Organizatorami wydarzenia byli: parafie w Chodlu, gmina, Gminny Ośrodek Kultury oraz lokalne szkoły, a udział mieszkańców i nauczycieli sprawił, że wydarzenie miało wyjątkowy, integracyjny charakter.

Józefów nad Wisłą



Fot.Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

W Józefowie nad Wisłą orszak rozpoczęła Msza Święta w kościele pw. Bożego Ciała. Następnie barwny Orszak przeszedł przez rynek, pod Gminne Centrum Kultury i do Zespołu Szkół Ogólnokształcących, gdzie Trzej Królowie oddali pokłon i złożyli dary. Noworoczne życzenia mieszkańcom złożyli burmistrz Paweł Grabek, przewodnicząca Rady Miejskiej Irena Kręcisz oraz przedstawiciele lokalnych instytucji, szkół i organizacji społecznych.

Poniatowa



Fot.CKPiT w Poniatowej

W Poniatowej uroczystości rozpoczęła Msza Święta w kościele pw. Ducha Świętego, w której udział wzięła Dziecięca Kapela Ludowa pod opieką Dariusza Gołofita. Po Eucharystii uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego przedstawili Jasełka, wprowadzając wszystkich w świąteczny nastrój.
Kulminacją wydarzenia był barwny Orszak Trzech Króli, który przeszedł ulicami miasta na Plac Konstytucji 3 Maja. Tam przy szopce bożonarodzeniowej wystąpił Teatr Fajna Ferajna z CKPiT, a mieszkańcom noworoczne życzenia złożyli burmistrz Poniatowej Paweł Karczmarczyk oraz proboszcz ks. Piotr Petryk. Na zakończenie wszyscy uczestnicy mogli skosztować gorącej herbaty i słodkości przygotowanych przez Akcję Katolicką i CKPiT.

Karczmiska



Fot.Koło Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach

W Karczmiskach obchody Objawienia Pańskiego rozpoczęła Msza Święta, odprawiona przez ks. proboszcza Jarosława Wasia oraz ks. Krzysztofa Chruścickiego. Po liturgii odbyło się wspólne kolędowanie. Jak podkreślił ks. proboszcz: „Kiedy jesteśmy razem, jest z nami Bóg", a „kto śpiewa, dwa razy się modli".

OPO

eprasa.pl 819f5af13e